Rok 1871. Kraków, wtorek 14 listopada. Nr. 260.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie............	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech...	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji........	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz........................	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia................	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 13 listopada.

Trzy przesilenia ministerjalne — oto charakterystyka obecnego położenia w Austrji. Wspólne ministerstwo — austrjackie ministerstwo — węgierskie ministerstwo, wszystkie w przesileniach.

Stan ten jednak nie długo potrwa najdaléj za kilka dni hr. Andrassy ma objąć ministerstwo spraw zagranicznych w Austrji; p. Kellersperg prezesostwo ministerstwa przedlitawskiego a p. Lonyay prezesostwo ministerstwa węgierskiego.

Stoimy więc przed zupełnie nowemi rządami, które zapewnie nie omieszkają przedstawić nam nowe swe programy polityczne.

Dopóki to nie nastąpi nie można nic jeszcze stanowczego powiedzieć o przyszłém stanowisku Galicji i stanowisku jakie zajmie delegacja nasza wobec nowego rządu.

Jedna rzecz jednak zdaje nam się pewną.

Jakikolwiek odcień rządów ugodowych dziś nastąpi — bo reakcyjnych rządów dziś nie ma się więcéj obawiać — pierwszą, że tak powiemy techniczną, formalną potrzebą będzie zwołanie rady państwa w celu załatwienia najniezbędniejszych bieżących spraw państwa, bez których organizm państwa daléj funkcyonować nie może.

Zwołanie to rady państwa i załatwienie tych koniecznych spraw bieżących będzie więc musiało być pierwszą czynnością nowego rządu.

„Czy delegacja nasza wejdzie do téj rady państwa“ oto pytanie, w którem na razie skupia się cała polityka nasza galicyjska.

O odpowiedź na to pytanie urgują nas czeskie organa, które przeszedłszy chwilowo do bezwzględnéj opozycji — chcieliby w nas widzieć wiernych towarzyszów.

Niech wybaczą, że wobec trzech przesileń ministerjalnych, które trzymają dzisiaj w zawieszeniu całą politykę austrjacką, my na pytanie to stanowczéj nie damy im jeszcze odpowiedzi.

Tyle jednak możemy im już dziś powiedzieć, że nam zależy dzisiaj na utrzymaniu monarchji austrjackiéj i że chcielibyśmy ją widzieć silną i skonsolidowaną; wymaga tego żywotny interes naszéj narodowości, która w Galicji ma dzisiaj przytułek i schronienie dość bezpieczne.

Chcąc więc widzieć Austrję silną i bezpieczną, nie przyłożymy ręki do podkopywania bytu jéj przez gwałtowne przerywanie funkcji życiowych jéj organizmu państwowego.

Za jedną z takich koniecznych funkcji życiowych uważamy dziś zebranie się rady państwa, załatwienie budżetu i kilku innych nagłych spraw administracyjno - ekonomicznych.

Jeżeli więc z dzisiejszych trzech przesileń ministerjalnych wyjdzie taka kombinacja, — która nie zajmie nieprzyjaznego względem nas stanowiska, która nie wyprze się w ogóle tendencj ugodowych i postawi sobie za cel zadowolenie wszystkich narodowości w skład państwa wchodzących, wtedy naszem zdaniem delegacja galicyjska nie będzie miała najmniejszego powodu do polityki abstynencyjnéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 10 listopada.

K. Na wczorajszém posiedzeniu ponowiła rada miejska uchwałę ostatniego zebrania swego, o sprzedaży niektórych realności, własnością miasta będących, a mianowicie: hotelu angielskiego, gmachu pokarmelickiego dotąd na więzienia wynajmowanego, wreszcie części gruntu, odciętéj od ogrodu miejskiego (niegdyś jezuickiego) przez poprowadzenie nowéj ulicy. Uchwały te dobrze tu zostały przyjęte, świadczą one bowiem, iż nowa rada pozbyć się chce tych części majątku miejskiego, które w ręku gminy nie przyniosłyby odpowiedniego dochodu, podczas gdy kapitał z ich sprzedaży uzyskany, może być bardzo produkcyjnie użyty. Szczególniéj co do hotelu angielskiego, powzięty przez dawną radę a przez nową porzucony zamiar wybudowania wielkiego hotelu miejskiego, był bardzo niepraktyczny. Byłoby to kosztowało przeszło miljon złr. a w ręku administracji gminnéj gmach taki nie byłby pewno stosownego dał dochodu. Obecnie zaś, gdy się sprzeda wyżwymienione realności, uzyska się z tego przeszło 400,000 złr., a kapitał ten znakomicie rentować się będzie, gdy go się użyje na wybudowanie szkół, które są dotychczas jak najgorzéj umieszczone, a czynsze od wynajętych na ten cel domów kosztują ogromne sumy.

Pomimo tego jednak, że jest nadzieja uzyskania tak znacznego kapitału, rozeszła się u nas pogłoska, jak się domyślicie, bardzo niemile przez ogół przyjęta, z zaprowadzeniu podatku od czynszowników. Przy ogromném wygórowaniu cen pomieszkań (w nowych domach płaci się 150 złr. za pokój), podatek taki byłby bardzo uciążliwy. Nie przeczymy, że członkowie gminy są obowiązani przyczyniać się podatkiem do pokrycia wydatków, jeżeli dochód majątku miejskiego na to nie wystarcza. I to prawda także, że regularnie powtarzający się niedobór na zwyczajne potrzeby gminy, nie może być pokryty pożyczką, lecz koniecznie wymaga stałego zwiększenia dochodów, a więc w razie potrzeby, nałożenia podatku. Lecz zachodzi pytanie, czy majątek miasta naszego nie mógłby korzystniéj niż dotąd być użytym, a dochody z tego majątku podniesione tak, by podatek stał się niepotrzebnym. Szczegółowo na to pytanie odpowiem przy sposobności miejskiego budżetu, który wkrótce przyjdzie na porządek dzienny. Tu tylko wspomnę, że miasto posiada 14 wielkich folwarków, że z tych dóbr przed trzema jeszcze laty miało do 4000 złr. straty, a obecnie do 6000 złr. czystego dochodu. Jednak 14 folwarków, to kapitał, którego dochód powinien przecie być nieco większy, czy go zostawić w ziemi, czy też sprzedawszy dobra użyć w inny sposób. Zresztą możnaby u nas bardzo łatwo zaprowadzić podatek zbytkowy, od koni, psów, powozów, od wielkiéj liczby sług domowych i t. p., a podatek taki przy szerzącym się zbytku byłby pewno stósowniejszy, niż podatek od tak niezbędnego, a obecnie tak drogiego artykułu jak pomieszkanie

W poniedziałek mają się ukonstytuować tutejsze rady szkolne miejscowe, których będzie pięć, po jednéj na każdą dzielnicę miasta. Instytucja to bardzo ważna, byle pojęła swoje zadanie, i nie bawiąc się w biurokrację i pisaninę, na jaką chorują wszystkie nasze autonomiczne władze, działać chciała więcéj bezpośrednio. A do zrobienia jest bardzo wiele! Szkoły źle poumieszczane, w przybory szkolne, szczególniéj zaś w przyrządy do nauki poglądu czyli dostrzegania bardzo niedostatecznie zaopatrzone przymus szkolny wcale nie wykonywany, szkoły niedzielne istniejące tylko na papierze, nauczycieli wielu jeszcze staréj daty, nieznających zupełnie dzisiejszego stanu pedagogji i dydaktyki — oto stosunki, którym energicznie działające rady szkolne miejscowe zaradzić mogą, pod warunkiem, że znajdą należyte poparcie w radzie miejskiéi.

Przy sposobności rad szkolnych nie mogę pominąć bardzo pożyteczeego okólnika przez radę krajową do okręgowych wystósowanego. Podnosi ona w tym okólniku, iż głównem zadaniem inspektorów szkolnych jest, nieustannie wizytować szkoły, udzielać nauczycielom wskazówek i napomnień, i w ten sposób bezpośredni wpływ na szkoły wywierać. Byłoby to zatém zupełném zapoznaniem stanowiska okręgowego inspektora, gdyby był obarczony pracami biurowemi, pisaniną, arkuszowemi referatami. Rada szkolna krajowa przeto w wyrazach bardzo stanowczych wzywa rady okręgowe, ażeby swoje czynności kancelaryjne urządziły w sposób: uwalniający inspektora od pisaniny, pozostawiając mu czas do wizytacji. Dowiaduję się także, że rada szkolna zamierza z funduszów zaoszczędzonych z rubryki przedmiotów nadobowiązkowych w gimnazjach, zaprowadzić we wszystkich szkołach średnich naukę dziejów Polski.

Komisja mająca zbadać stan teatru polskiego, zabrała się energicznie do dzieła. Wszyscy prawdziwi miłośnicy teatru życzą jéj, by prace swe ukończyła pomyślnie, t. zn. wnioskiem o zmianę dyrekcji, która dzisiaj jest — poniżéj krytyki.

Wiedeń. [Ustępujący kanclerz państwa.] *Oesterr. Corr.* pisze: Cesarz dziś niespodzianie odwiedził hrabiego Beusta, i bawił u niego prawie pół godziny. Wczoraj odwiedził Beusta wielki książe toskański, Ferdynand. Dzisiaj złożyli mu swe uszanowanie namiestnik i komenderujący dolnéj Austrji, Maroicics. Również była u niego deputacja studentów uniwersytetu, z rektorem na czele.

Dla pana Beusta w Wiedniu urządzają owacje, t. z. *Deutscher Verein* chciał nawet, by mu wyprawiono pochód zwany „fakelzugiem“, ale p. Beust się od takiéj manifestacji wyprosił. Kto liczy na posadę ambasadora w Londynie, temu dziecinne objawy w gruncie opozycyjne (przeciw rozporządzeniu korony) mogłyby przynieść szkodę.

Pan Kellersperg nie rozpoczyna swéj akcji nawet szukaniem kolegów; wszystko w zawieszeniu, nim się kryzys zakończy formalnie.

Pan Andrassy nie wrócił z Węgier. I tam mają być trudności, co do kwestji ministerjalnéj, która może być złączoną z zmianą ministra finansów wspólnego, jeźli p. Lonyay zostanie w węg. rządzie zastępcą Andrassego.

— Wielki książe Michał wymówił się od wszelkich urzędowych powitań, tak na granicy jak i podczas swego pobytu w Austrji.

— [Hr. Andrassy i hr. Lonyay.] *Pesti Naplo* donosi: Na wczorajszéj radzie ministrów węgierskich oświadczył hr. Andrassy, iż przyjął tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Przy rozbiorze kwestji, kto ma być następcą Andrassego w węgierskiém ministerstwie, wypowiedzieli wszyscy ministrowie, że podług ich zdania i podług opinji stronnictwa ich, Lonyay powinien objąć prezydenturę ministerstwa węgierskiego.

Andrassy oświadczył, że w tym samym duchu wypowiedział swe zdanie cesarzowi i znalazł u monarchy zupełne uznanie.

Oświadczenie to ministerstwa zatelegrafowano natychmiast Lonyayowi, bawiącemu na wsi. Lonyay przybędzie dziś do Pesztu.

Z innéj strony zapewniają, że, jeżeli hr. Lonyay obejmie przewodnictwo w węgierskiéj radzie ministrów, prawdopodobnie Bitto minister sprawiedl., Pauler minister wyznań i Toth minister spraw wewn. podadzą się o uwolnienie. Ministrem wyznań zostałby w takim razie biskup Horvath.

— [Jeszcze jeden „prawdopodobny“ skład przyszłego ministerstwa przedlitawskiego]. — *Lloyd peszteński* otrzymał z Wiednia następujący telegram: „Program bar. Kellersperga nie otrzymał jeszcze sankcji cesarskiéj, lecz zatwierdzenie go nie zdaje się ulegać żadnéj wątpliwości. W skład ministerstwa mają wejść pp. Lasser dla spraw wewnętrznych, de Pretis dla handlu, Stremayer jako minister oświecenia a Washington jako minister rolnictwa. Hr. Andrassy zgadza się zupełnie na program Kellersperga“.

— [Na zamierzony zjazd federalistów] rozesłali już Czesi we czwartek d. 9 b. m. zaproszenia; podobno jednak udanie się przedsięwzięcia jest bardzo niepewnem.

— [Usposobienie czeskiéj opozycji wobec hr. Andrassy'ego]. „Głosy z Morawy“ tak się w tym względzie wyrażają: „Jeżeli hr. Andrassy zostanie kanclerzem państwa lub w ogóle ministrem w Wiedniu, naród nasz zerwie z Wiedniem wszelkie stosunki. Uważać będziemy Wiedeń, jako leżący w kraju nieprzyjacielskim, z którego nic przyjmować, do którego nic posyłać nie będziemy. Przekonamy się natenczas, kto dłużéj taki stan przetrzyma. Jeżeli się eraz Morawa ściśle z Czechami połączy, w takim razie nasze kraje, które najwięcéj płacą podatków, sprowadzą wkrótce pożądane załatwienie naszéj sprawy. Potrzebujemy teraz do naszéj opozycji wiele, bardzo wiele pieniędzy, a ktoby nam je chciał odebrać, musiałby posłać do Czech i do Morawy bardzo wielką armję, większą może, niżby na to pozwolił naprężony obecnie stosunek Austrji do Rossji“.

Szlązk austrjacki 12 listopada

? Korespondenci wasi ze Szlązka piszący pod znakiem □ i △, zawiadamiają dokładnie czytelników *Kraju* o sprawach bieżących, pozwólcie, iż ja stary Szlązak, podzielę się z wami poglądem, który długie doświadczenie polityczne we mnie wyrobiło.

Prowincja nasza, jak pod względem jeograficznym, tak i pod względem politycznym, dzieli się na dwie połowy: jednę stanowią Niemcy i zniemczeni Szlązacy, drugą ludność słowiańska. Tę ostatnią tworzą przeważnie Polacy, mieszkający w skupionéj masie w księstwie Cieszyńskiem i Czecho-Morawcy, osiedli na pograniczu księstwa Cieszyńskiego i Morawy a przeważnie w okolicach Opawy. Niemcy, udają liberałów, a w ostatnich czasach przezwali się i tu wiernokonstytucyjnemi. Nie wiem czy godzi się ich nazwać stronnictwem, jest to albowiem raczej klika, a wiernym wizerunkiem wizerunbiem owych wiernokonstytucyjnych, jest Verein niemiecki w Opawie i Cieszynie. Bo i cóż to za ludzie są członkami tych Vereinów i politycznymi przedstawicielami wierno konstytucyjności? W szlązkich Vereinach niemieckich właściwe mieszczaństwo nie jest wcale reprezentowane, szlachta dziedziczna także nie, chyba kilku bankrutów, z chłopów niema nikogo, bo do chłopów nie można zaliczyć kilku tak zwanych kabaciarzy, renegatów, którzy do Vereinu wciągnąć się dali, z księży, żaden zacny kapłan nie zbratał się z Vereinem, a z pastorów należą podobno tylko dwaj z Bielska. Vereinistami są: adwokaci, koncypienci, c. k. urzędnicy i profesorowie, urzędnicy sądowi i komory arcyksiążęcéj, wojskowi i cywilni pensjoniści i żydzi. Jest to więc po większéj części ludność napływowa i ruchoma, ludność nie związana ze Szlązkiem ani interesem narodowym, ani obyczajami, ludność pogardzająca najliczniejszą częścią obywateli szlązkich, to jest rolnikami, czyli właściwemi i pierwotnemi Szlązakami. Verein niemiecki na Szlązku stanowi armją, którą poruszają tutejsi agitatorowie wiernokonstytucyjni i jest odroślą Vereinu, który z natchnienia Herbsta i Giskry, działających za pośrednictwem takiego Kopa, Mengera i Kuha, wytworzył się w kasynie pragskim, rozsiadł w Wiedniu i rozplenił po niemieckich i zniemczonych miastach Austrji, zdążając ni mniéj ni więcéj, jak do rozbicia Austrji na korzyść cesarstwa niemieckiego. Jawni i skryci zwolennicy Vereinu na Szlązku, równie jak cała szlązka Germanja, nie posiada ani jednego męża wielkich zdolności i prawdziwie szlachetnego umysłu. Są między nimi ludzie przebiegli, wymowne gaduły, zręczni sofiści, lecz niema ani jednéj prawdziwie otwartéj głowy z szerokim poglądem politycznym, mimo to, wszyscy prawie chorują na teki ministerjalne, i główną cechą tego stronnictwa jest: arogancja, małpowanie Wiednia, bezwzględność i niesłychane samolubstwo. Może są to cechy charakteru niemieckiego nie wiem, ale to pewna, że nasza niemiecka inteligencja szlązka wszystkie te cechy nosi na sobie. Że nie jest to uprzedzenie ani złośliwość, ale że tak jest rzeczywiście, świadczą o tém wszystkie posiedzenia ostatniego sejmu szlązkiego i czyny koryfeuszów tego stronnictwa. U każdego z tych panów, własne ja, stoi na pierwszym planie i nie interes Austrji, ani nawet niemieckiéj ojczyzny jest bodźcem ich czynów, ale koteryjność i chęć wyzyskania spraw publicznych na własną korzyść. Jeden z tego stronnictwa był już ministrem, wielu wzdycha do godności ministerskiéj męża stanu; prawdziwego austrjaka nie wyda ze siebie i nie poradzi nigdy niemczyzna Szlązku.

Drugie stronnictwo, przezwane narodowém, nazwalibyśmy raczéj ludowém, albo chłopskiém. Stronnictwo to, liczebnie, stanowi na Szlązku potęgę materjalną, lecz jest politycznie słabem, bo nie jest zorganizowaném. Przewodnicy tego stronnictwa, są to ludzie zacni i godni wszelkiego uznania, żaden z nich nie myśli o jakiemś wynicsieeniu się, ich skromność i poświęcenie, — godne są jak największego szacunku, a o każdym z nich można powiedzieć, że jest więcéj austrjackim, jak Austrjak najczystszéj krwi i bardziéj cesarskim jak sam cesarz — lecz brak im energji i wyrobienia politycznego. — W działaniach swych zbyt powolni, marnują siły na drobne utarczki i zamiast się skupić i działać jak jeden mąż, pracują, ale każdy na swoją rękę. Gdyby na Szlązku znalazł się taki duński Orla-Leman, mogłoby się wytworzyć postępowe stronnictwo chłopskie, które postępując solidarnie, rozbiłoby klikę niemiecką, zmusiło do przychylenia się na stronę narodową mniejsze miasta, a nawet Cieszyn i Opawę, i mogłoby odziałać na chłopów galicyjskich, morawskich a nawet i na słowaków węgierskich. — Chłop jest usposobienia konserwatywne-

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Podejrzani ludzie.

Przenieśmy się na chwilę na inny teatr działania, a czytelnik usprawiedliwi późniéj nasze zboczenie.

Był piękny dzień jesienny, dwóch mężczyzn powolnym krokiem chodziło pod lipami w Berlinie. Jeden z nich wysoki blondyn, z krótką jasną brodą, nadzwyczaj starannie ubrany; drugi niski, okrągły, czerwony, z rudemi włosami, piegowaty, w zielonkowatym surducie, dziwnie się jakoś wydawał obok swego dystyngowanego towarzysza. Przysłuchajmy się ich rozmowie.

— Djablo mi źle idzie, mówił blondyn, ostatnie kilka talarów w kieszeni, kredytu już nie ma, a od jakiegoś czasu żaden się interes nie wiedzie; wydatki ogromne, zatrudnienie się nie procentuje.

— Ba! myślisz, że u mnie lepiéj, odpowiadał rudy, wszystko co jest w sklepie od dawna zastawione, a bank tylko dla tego zostawia mi jeszcze tych kilkadziesiąt pierścionków i bransoletet za gablotką, aby interes szedł naprzód i była szansa, że nie odbije. Pomimo to wszakże ja nie tracę fantazji i sądzę, że przecież ostatecznie dojdziemy do majątku; cóżbyś ty robił, jakbyś miał tak z kilka miljonów?

— Przedewszystkiem wyniósłbym się z Europy i pojechał na mieszkanie do Nowego Jorku, tam się jakoś śmieléj i weseléj żyje, aniżeli tutaj, osobliwie w Berlinie, nie można zrobić żadnego porządnego interesu.

— Co do mnie, mówił rudy, dalibóg, że nie wiem cobym zrobił! jakby człowiek zaczął spokojnie życie prowadzić, to gotówby się znudzić, a przecież, a przecież — dodał z uśmiechem — musimy być na to przygotowani, bo nas czekają miljony!

— Tylko nie dzisiaj, dodał z niesmakiem blondyn. Żeby choć kilkadziesiąt talarów.

— Będzie więcéj, podchwycił rudy, spróbujmy berlińskiéj sztuczki, patrz tam jakiś obcy.

W tém zbliżył się ku nim jakiś nieznajomy z pleadem na ramieniu i *Bedekerem* w ręku.

— Pan szukasz zapewne muzeum? z grzecznym ukłonem zapytał się rudy nieznajomego, rzucając na swego towarzysza znaczące spojrzenie.

— Nie, ja patrzę kędyby można zajść do „Thiergarten“? łamaną niemczyzną odpowiedział nieznajomy.

— My właśnie tam idziemy, mówił daléj rudy, pan zapewne cudzoziemiec, obcy w Berlinie?

— Tak jest, przyjeżdżam z Węgier, i pierwszy raz tutaj jestem.

— A to szczególne zdarzenie, odpowiedział blondyn, bo i ja pierwszy raz jestem w tém mieście i właśnie mój przyjaciel Berlińczyk, oprowadza mnie i pokazuje mi wszystkie osobliwości; nie ma co mówić, piękne miasto... jeźli pan pozwolisz, to pójdziemy razem, skorzystasz pan przytem z wiadomości miejscowych mego przyjaciela.

— Z największą chęcią — uradowany szczęśliwém spotkaniem — odpowiedział Węgier.

— Najpraktyczniéj jednak będzie, wtrącił rudy, pojechać do „Thiergarten“ fiakrem; weźmy fiakra na spółkę, taniéj nas będzie kosztować.

— I owszem, znów mówił Węgier.

Fiakier właśnie nadjeżdżał, trzéj towarzysze wsiedli, a rudy kazał jechać przez Friedrichs- i Leipziger-Strasse, aby pokazać nieznajomym najpiękniejszą część miasta.

— Wiecie jednak co panowie, dogadywał rudy, że najlepiejby było, abyśmy teraz pojechali oglądać willę ministra *von der Heydt,* jako jedną z najpiękniejszych will, a potem dopiero około jedenastéj udali się do ogrodu zoologicznego, gdzie właśnie w tym czasie będzie żywienie zwierząt.

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze, potakiwali obydwaj towarzysze. Tymczasem rudy rozpowiadał dziwy o pałacu Radziwiłła, Bismarka, podziwiał skromność rezydencji księcia Fryderyka Karola i dyktował fiakrowi gdzie ma jechać, a od niechcenia wywiadywał się o stosunkach nieznajomego.

Nareszcie fiakier stanął przed mostkiem na kanale Sprewy, kędy się idzie do willi ministra. Przy płaceniu fiakra, ani blondyn, ani rudy nie mieli drobnych pieniędzy, powiedzieli, że zapłacą napowrót, a tymczasem Węgier płacił.

Rzeczywiście willa się bardzo Węgrowi podobała, rudy zwracał jego uwagę, osobliwie na piękne żółwie, pływające w stawku.

— Pokazywałem panom różne piękne rzeczy, mówił rudy, ale na dalszą podróż trzeba się posilić, wstąpmy do ogródka będącego w blizkości, napijemy się piwa, tylko pan panie Węgier, nie pijasz pewnie piwa, ale tylko wino?

— I owszem, skromnie odpowiedział Węgier.

Wstąpili więc do ogródka, zaczęli pić piwo. Rozmawiano o tém i o owém, Berlińczyk naprowadzał jednak rozmowę na Orfeum, i pomiędzy innemi opowiadał, że wczoraj pokazywano mu tam bardzo oryginalną grę w karty, żałował tylko, że nie ma przy sobie kart, boby ich téj gry nauczył.

— Kelner będzie miał karty! wtrącił zainteresowany blondyn.

A prawda! jak gdyby o tém nie wiedział zauważał rudy, i zażądał kart, pocém zaczął kłaść na stół po trzy karty i kazał zgadywać swoim towarzyszom, gdzie jest król, znajdujący się właśnie pomiędzy trzema odwrotną stroną położonemi kartami.

— Tutaj! krzyknął blondyn, ale pokazało się, że nie zgadł.

— Ale co teraz, to zgadnę, zakład o dwa talary!

— Dobrze! odpowiedział rudy i zapłacił dwa talary.

Powoli i Węgier do gry się rozciekawił, a stawki tak szły ochoczo, że Węgier w przeciągu pół godziny przegrał 210 talarów, napisał weksel na 100 talarów, i jeszcze dziękował blondynowi, że mu pożyczył dwa talary na telegram do Pesztu, aby mu czémprędzéj asygnowano pieniądze w berlińskim banku.

— A co? podziękuj mi, grackom się spisał! zadowolony mówił rudy, mamy pieniądze na nocną wyprawę.

— Twój pomysł, ale moje wykonanie, wypada na nas po 105 talarów, bo jużcić wekslu do sądu skarżyć nie będziemy.

— Nie głupim! odpowiedział rudy.

Tego samego wieczora na poczdamskim dworcu w Berlinie w sali drugiéj klasy siedzieli nasi znajomi; kto ich widział wszakże rano, nie byłby ich poznał obecnie; blondyn zamienił się na siwego poważnego człowieka, a rudy wybornym był brunetem, wyfryzowanym jak kupczyk w niedzielę. Obydwaj wytężoną mieli uwagę na niemłodego już człowieka, obok którego siedział służący w liberji, zdaje się jakiegoś berlińskiego banku, i trzymał dużą torbę z czerwonéj skóry, szczelnie na małe kłódki pozamykaną.

Zadzwoniono; portjer krzyknął donośnym głosem: Drezno! Lipsk! a konduktor kolejowy przybliżył się do owego nieznajomego i powiedział mu, że dla niego rezerwuje *couppé* w ostatnim wagonie, poczém nieznajomy wsiadł do przeznaczonego sobie wagonu, służący podał mu torbę i został na peronie, a konduktor zatrzasnął drzwiczki. Jedno jeszcze pozostałe *couppé* w tym samym wagonie było otwarte.

— Możebyś nas pan samych tylko umieścił w tém couppé? — przemówił brunet — jesteśmy bowiem bardzo strudzeni, chcielibyśmy spać — i wsunął konduktorowi talara do ręki, konduktor się skłonił, a że nie wiele było osób, tém chętniéj zrobił im dogodność i wpuścił ich samych tylko do sąsiedniego couppé, oddzielonego od couppé, w którym siedział nieznajomy, plecionką na składanie rzeczy. Między plecionką a sufitem była jak zwykle w wagonach otwarta przestrzeń 2 do $2\frac{1}{2}$ stopy wysokości, tak że z jednego do drugiego couppé doskonale widzieć było można.

Nieznajomy w sąsiedniém couppé położył znaną nam torbę, przykrył ją pledem, oparł się na niéj i zaczął drzemać. Towarzysze w drugiém couppé śledzili swego sąsiada, a od czasu do czasu wyglądali przez okno. Ciemno już było, a pociąg właśnie co ruszał szalonym pędem z jednéj najbliższych stacji do *Röderau.*

Wyższy nasz znajomy patrzył się na zegarek i raptem dał jakiś znak swemu towarzyszowi, który nieznacznie i cicho drzwiczki otworzył i znikł na chwilę. Po kilku wszakże minutach nieznajomy w przyległém couppé uczuł jakieś dziwne wstrząśnienie i zdawało mu się, że pociąg napowrót wraca do Berlina, wyglągnął więc i zaledwie oczom wierzył: pociągu nie było, ostatni tylko wagon odpięty, pędzony siłą odśrodkową w odwrotną stronę, biegł z niesłychaną szybkością. Zaledwie jednak nieznajomy zorjentował się co się z nim dzieje, silne uderzenie ołowianą laską w skroń, powaliło go bez przytomności.

W téj chwili czarny ufryzowany towarzysz pootwierał z zewnątrz drzwiczki i obydwaj znaleźli się w couppé nieznajomego, trzymając w ręku czerwoną torbę i czekając, rychło wagon stanie. Kilka

go, a stanowiąc rdzeń ludności, stanowi w Austrji ową rzeszę Słowiańską, która pozyskana dla myśli federacyjnéj, a federacja odpowiada skłonnościom i naturze rolnika, dałaby téjże federacji nader potężnego sprzymierzeńca. Chłopi szlązcy są wybornym ku temu materjałem i wolni od uprzedzeń do Czechów, pod względem oświaty dosyć daleko posunięci, gdyby tylko zostali wprawieni w ruch, mogliby nader zbawienne oddziałać na rozwój wewnętrznych spraw austrjackich, a że sprawy te, nie dadzą się inacéj załatwić, jak przez połączoną akcję wszystkich federalistów, z tego powodu zwracamy uwagę przewodników i publicystów stronnictwa federalistów, na lud szlązki.

Francja.

[W ostatnim numerze *Revue des deux Mondes*] z 1go listopada, zamieszczoną jest zajmująca rozprawa p. E. Caro profesora z Sorbony i członka instytutu, mająca za tytuł: „Dwojakie Niemcy.—Pani de Staël i Henryk Heine.“ Rozprawa ta dużo napsuła krwi naszym sąsiadom z nad brzegów Elby, Renu i Dunaju, przytoczymy tu końcowy jéj ustęp.

„Zdaje się — mówi p. Caro o obecném państwie niemieckiém, — że jesteśmy obecni przebudzeniu jakiego tytana. Spał on długo; jego stuletni sen wydany był czarodziejskim potęgom, które go strzegły, krępowały i denerwowały. Urok dziś zdjęty; olbrzym występuje nakoniec z tego sztucznego świata, oddycha pełną piersią świeże powietrze rzeczywistości. Wyszedłszy z tego długiego snu i postu, uczuwa w sobie nadmierny apetyt, gwałtowną żądzę używania życia wszystkiemi naraz zmysłami; przywiązuje się z rodzajem wściekłéj zmysłowości do ziemi, aby z niéj wyssać wszystkie pożywne soki; pragnie jak najdaléj, o ile można, rozszerzyć zdobycz swych rąk. Jednocześnie jego zdrowa inteligencja, wróciwszy z krainy marzeń, zwraca się cała ku pożywnéj i kwitnącéj poezji rzeczy, lub ku naukom, mającym mu otworzyć tajemnicze skarby. Wchodzi w nowe stosunki z elementarnymi duchami ziemi, wód i ognia; ale tym razem nie posiłkuje się zaklęciami i magicznemi formułkami, ale rachunkiem i cyframi; ta to nowa magja ma usidlić na jego usługi wszystkie czynniki natury i dać mu panowanie nad światem. Zaprawdę, jest to przebudzenie olbrzyma. Niezmierne pożądliwości ruszają się w jego łonie z brzydkiém uczuciem sił, jakie wieki nagromadziły w jego muszkułach i żyłach. Użyje ich bez skrupułu, ani miary, jeżeli jaki zazdrosny bożek nie złamie i tym razem pychę tytana.

Niemcy pani Staël w saméj rzeczy istniały w dawnych czasach, gdy kwitnęły pieśni (*Lieder*), przed erą dział Kruppa. Zapewne musiała być aż do końca XVIII wieku Germanja, która podobną była do téj, jaką nam p. Staël wystawiła: były to Niemcy uczuciowe. Nie zaręczam, czyby dziś jeszcze nie można odszukać jakie ich ślady pomiędzy uczciwą ludnością na południu Niemiec; ich cień może istnieć w ukryciu w jakim kącie Szwabji lub Bawarji, żałując minionéj autonomji, rozpierzchniętych małych dworów, książąt, być może nawet i zaginionych Gretchen. Jednakże te Niemcy dążą coraz bardziéj do zatarcia się; one zstępują w otchłanie przeszłości. — Inne wchodzą w ich miejsce: czynne, zdrowe, straszne, Niemcy inteligencji i siły. Tych to Hegel przyzywał wszystkiemi chęciami i zawczasu obchodził ich przyjście w swych apoteozach zwycięztwa. W istocie, potężna to rasa objawia się nam. Czy jednak powiemy wraz z Heglem, że to wielki naród? Nie mogę się do tego przychylić. Zdaje mi się, że czegoś brakuje im do tego. Trzebaby dołączyć to, co pani Staël tak wychwalała w téj rasie, a co zaprzeczyćby się dało: poczucie sprawiedliwości i przeświadczenie o prawie. Hegel i Heine tylko ten rys opuścili w szkicu wielkiéj idei; przecież ma on swą ważność.

Siła! zapewne jest to jeden z pierwiastków wielkości narodu, Inteligencja jest drugim pierwiastkiem; ale rozum wraz z siłą nie wystarcza jeszcze: mnoży on do nieskończoności siłę, nie zmienia jednak jéj treści, nic nie dorzuca do porządku moralnego. Tylko poczucie sprawiedliwości, tylko poszanowanie prawa uświęcają charakter ludu i kładą ostatnie znamię jego wielkości.

— [Rada śledcza kapitulacji] wysłała do ministra wojny protokół swych wniosków nad poddaniem się fortu Marsal (14 sierpnia 1870). Warownia ta broniona przez 500 do 600 ludzi pod dowództwem kapitana Leroy ze sztabu głównego i uzbrojona 60 działami, została obsaczona w sierpniu 1870 przez oddział bawarski. Jenerał Bothmer wezwał ją do poddania się. Gdy kapitan Leroy odmówił kapitulacji, piechota bawarska próbowała opanowania robotami zewnętrznemi, lecz atak nie udał się; wtedy artylerja zaczęła bombardować miasto. Po godzinie prochownia wysadzona została w powietrze. Niemcy znowu podsunęli się i zajęli kilka szańców. W téj chwili kapitan Leroy przystał na poddanie się. Jenerał Bothmer, opierając się na tém, że w początku oblężenia strzelano do jednego z jego parlamentarzy, zażądał, aby załoga zdała się na łaskę i niełaskę. — Rada udzieliła naganę kapitanowi Leroy.

— [Pogłoski tyczące się głosowania powszech.], które to głosowanie p. Thiers miał niby wkrótce zarządzić, są urzędownie zaprzeczone. Od pewnego już czasu uporczywie dzienniki bonapartystyczne puszczały wiadomość o nakłanianiu się rządu do tego projektu i że wniosek odwołania się do ludu we względzie ostatecznéj formy rządu, będzie przedłożony zgromadzeniu narodowemu zaraz po wakacjach. Depesza wersalska kategorycznie przeczy tym wiadomościom. To zaprzeczenie jest dostateczne w tem co dotycze rządu, ale podobny wniosek mógłby rzeczywiście być postawionym przez którego z przedstawicieli bonapartyzmu w izbie. Jest ich tu siedmiu czy ośmiu. W tym przypadku zgromadzenie, nie można o tem wątpić, przypomniałoby sobie swoje wotum w Bordeaux, mocą którego wyrzeczony był upadek cesarstwa, i nie przyjęłoby propozycji, będącéj zaprzeczeniem tego wotum, lub przynajmniéj stawiającéj go w wątpliwości.

Po powyższem zaprzeczeniu, niema wcale mowy, jak to donosi jeden dziennik „o zaciągnięciu rad od prefektów, względem przyjęcia przez opinję publiczną w departamentach pewnych wielkich politycznych środków, jakiemi ma się zająć zgromadzenie zaraz po otwarciu posiedzeń.“ Te wielkie środki, streszczające się prawie wszystkie w plebiscycie, są także wynalazkiem bujnéj wyobraźni bonapartystowskiéj prasy.

— [Dziennik urzędowy z 7go b. m. zawiera następującą notę]: Niektóre dzienniki podały dokładnie w ważnym punkcie mowę ministra spraw wewnętrznych mianą w nieustającéj komisji. Minister spraw wewnętrznych objawił chęć rządu i swoją nie uciekania się, dla skarcenia przestępstw prasy, do praw, jakiemi jest uzbrojona władza, ale dodał, że gdyby potrzeba dała się ich uczuć, gdyby troskliwość o bezpieczeństwo publiczne ich wymagała, rząd wypełni swą powinność.

— [We względzie przyszłéj podróży p. Thiersa do Rouen piszą]: „P. Thiers przybędzie do Rouen w poniedziałek 27 listopada rano. Przybędą wraz z nim jenerał Cissey, minister wojny i admirał Pothuau minister marynarki. Stanie u p. Pouyer-Quertier na ulicy Crosne. Prawdopodobnie jeść będzie śniadanie z ministrami u jenerała Valazé, autora projektów wojennych fortyfikacji w lesie Rouvray.

W ciągu dnia p. Thiers położy pierwszy kamień pod te fortyfikacje. Odbędzie się urzędowa ceremonja w tym celu. P. Thiers i ministrowie chcą się naocznie przekonać o zasobach miasta Rouen pod względem wojskowym i marynarskim. P. Thiers zwiedzi wielką fabrykę de la Foudre przy ulicy Caen i powróci do mieszkania p. Pouyer-Quertier, na ulicę Crosne.

Naczelnik rządu chciał dać dowód swego wysokiego poważania dla p. Pouyer-Quertier objawiając życzenie assystowania jako świadek na ślubie panny Pouyer-Quertier, która zaślubia hrabiego de Lambertye.

W poniedziałek wieczorem p. Thiers będzie na obiedzie u ministra finansów. Wyjedzie nazajutrz po południu, wziąwszy udział jako świadek w ceremonji cywilnéj i religijnéj.“ Umyślnie podaliśmy powyższy wyjątek z francuzkich dzienników, aby pokazać z jaką drobiazgowością i zajęciem śledzone są wszystkie kroki pana prezydenta rzeczypospolitéj. Zły to i niepocieszający objaw usposobienia Francuzów.

Serbja.

[*The emancipation and unity, the serbian nation, or the regeneration of eastern Europe by the reconstitution of the nationalites. By Vladimir Jovanovitsch*]. Pod tym tytułem wyszła w języku angielskim broszurka emigranta serbskiego Jovanowicza. Ze względu na stanowisko zajmowane obecnie przez księstwo serbskie i na rolę, jaką ono pierwéj lub późniéj może odegrać na wschodzie, nie możemy pomijać ważniejszych broszur dotyczących polityki serbskiej. Autorem wyżéj wymienionéj, jest emigrant serbski z czasów ks. Michała, jeden z najenergiczniejszych członków opozycji, znany z wielu pism treści politycznéj, pisanych po francuzku lub angielsku, w których starał się obznajomić zachodnią Europę z dążeniami swego narodu.

We wstępie do nowéj swéj pracy, autor opisuje w krótkości stan Serbów w Czarnogórzu, Turcji, księstwie serbskiém, w Austrji, przyczém dotyka najważniejszych faktów historycznych. Podnosi wytrwałość i męztwo Czarnogórzanów, opłakane położenie Serbów w Austrji, naruszającéj wszystkie swe zobowiązania i obietnice, daléj cierpienia staréj tureckiéj Serbji i stopniowe odrodzenie księstwa, przechodzącego wszystkie fazy rozwoju państwowego, od patrjarchalnego despotyzmu do liberalnéj konstytucji, — wszystko to p. Jovanowicz opowiada z nadzwyczajną jasnością i prostotą. Skreśliwszy stan dzisiejszy narodu serbskiego, autor kładzie szczególniejszy nacisk na ogólne dążenia Serbów do zjednoczenia, w czém, jak mniema, w skutek stosunkowéj słabości Czarnogórza, inicjatywa należy do księstwa, które powinno stać się jądrem państwa wschodnio-słowiańskiego. Obyczaje Serbów, ich instytucje, ideały narodowe — wszystko to, podług zdania autora, jest owym trwałym gruntem demokratycznym, z którego Serbja może śmiało spoglądać w przyszłość, rachując li tylko na własne siły.

Z tego widać, że mamy do czynienia z obrońcą panserbizmu. On nie wierzy w możność odrodzenia państwa tureckiego, z powątpiewaniem mówi o Austrji federacyjnéj, lecz najmocniéj przekonany, że Serbowie połączą się w jedną całość. Nadzieje swe pokłada tylko w księstwie, na dowód powiększenia sił produkcyjnych Serbji, rozwoju jéj cywilizacji, wzrostu armji i milicji, przytacza bardzo wiele danych statystycznych. Zdaje się, że autor ma nazbyt różowe zapatrywania na stan Serbji i widzi w niéj ogromny ruch w kierunku liberalnym. Nie da się zaprzeczyć, że w tym względzie zrobiono bardzo wiele; lecz pomimo innych wadliwych stosunków społecznych, dosyć przypomnieć biurokrację, która jeszcze i po dziśdzień wiele się przyczynia do demoralizacji ludu, a przez swe korzystne stanowisko w kraju absorbuje większą część młodych sił. Nie chcąc się dłużéj zastanawiać nad znaczeniem faktów podawanych przez autora i jego wywodami, przechodzimy do strony najważniejszéj w téj broszurze, téj do sposobu urzeczywiestnienia jedności serbskiéj. Głównie mu idzie o skupienie wszystkich sił do jednego celu, których głównem ogniskiem powinien być Belgrad. W tym celu układa plan organizacji, mającéj objąć wszystkie ziemie serbskie; każda z nich miałaby komitet lokalny, mający przysposobić umysły do dzieła zjednoczenia i stanąć na czele dążności unjonistycznych, jak się one objawią.

Komitety lokalne powinny być zależne od komitetu centralnego, którego myślą zasadniczą ma być przekonanie, że sprawa wyzwolenia Słowian leży w interesach postępu i cywilizacji, a wszystkie różnice religji, plemienności i granic państwowych muszą ustąpić wobec sprawy ogólnéj.

Rola, jaką autor przeznacza swéj ojczyznie w przyszłéj akcji, ni zupełnie zgadza się z federalizmem, który uważa za słowiańską formę państwową. Jeżeli Serbja pragnie hegemonji w południowo-wschodniéj Słowiańszyznie, w takim razie o związku federacyjnym i mowy być nie może.

Ale w téj pracy około zjednoczenia Serbja nie powinna rachować na obce mocarstwa, chociażby nawet jednoplemienne jak Rossja. Serbja musi trzymać się dawnego hasła młodéj Italji i wywiesić na swéj chorągwi: *Serbja fara da se.* Autor, czy to przez wzgląd na publiczność angielską, dla któréj przeznaczył swoją pracę, lub też z najszczerszych przekonań demokratycznych traktuje dosyć nieprzyjaźnie panslawizm moskiewski, w którym widzi Molocha gotowego pochłonąć wszystkie narodowości słowiańskie.

Głos ten jednak z najwpływowszych członków opozycji każe się spodziewać, że dzisiejsze umizgi rejencji serbskiéj do cara natrafią na opór stronnictwa liberalnego.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Tarnów 11 listopada.

F. Zapowiedziane przez tutejszy zarząd oddziałowy towarzystwa pedagogicznego odczyty publiczne rozpoczęły się już dniem 5 listopada, a mianowicie dnia 5 bież. mies. miał odczyt p. Trzaskowski dyrektor gimn. a prezes towarz. pedago. „o wychowaniu kobiecém;“ zaś 10 b. m. p Vimpeller profesor gimnaz.: „o rewolucji francuzkiéj“ część I stanowiącą wstęp do dalszych odczytów w tym przedmiocie. Na obu tych odczytach przepełnioną była sala przez publiczność do tego stopnia, że już nawet dla stojących miejsc zabrakło. Celem tych odczytów jest, wspomożenie z dochodu zebranego biblioteki towarzystwa pedagog. dla nauczycieli ludowych.

Znaną u nas jest rzeczą, że dotychczas stał Tarnów w opinji publicznej, a szczególniéj u rady szkolnéj krajowéj bardzo nizko pod względem moralnym, szczególnie co do opiekowania się miasta nad oświatą; nikt jednak z wydających sąd nie zastanowił się nad prawdziwą przyczyną, to jest ubóstwém finansowém miasta i dla tego czyniono miastu zarzuty krzywdzące je, bo fałszywe.

Że zaś zarzuty te czynione mieszkańcom Tarnowa były fałszywe, dowiodła teraz najdobitniéj publiczność, zgromadzając się tak licznie na odczyty, przez co okazała, że tak cel publiczny jak niemniéj i strona własna moralna nie są jéj obojętne i owszem jak najżywiéj ją interesują.

Żywe zajęcie się tutejszej publiczności rzeczonemi odczytami, jak również zupełne zadowolenie się niemi, daje rękojmię, że i dalsze odczyty, które się dnia 12, 16, 19, 23, 26 i 30 b. m. odbyć mają, nie zostaną bez słuchaczy.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — Pan M. Bałucki przerobił dawną swą powieść p. t. „Obrazy i obrazki z tatrzańskiéj wyprawy,“ drukowanéj w *Kalinie*, na fraszkę dramatyczną 2aktową p. t. „Na łonie natury,“ która zawiodła oczekiwania publiczności. Obrazek ten jako powieść, nadzwyczaj zajmował i był mile czytany, ale jako fraszka sceniczna nie ma wiele wartości. Po tak świetném powodzeniu pierwszych komedji p. Bałuckiego, jak „Polowanie na męża“ i „Radców,“ które nazawsze pozostaną ozdobą repertoarza — spodziewaliśmy się, jeżeli nie coś lepszego, to przynajmniéj na równi pozostającego z wyż wspomnionemi sztukami. Tymczasem wczorajsza fraszka nie posiada żadnych zalet dawniejszych komedji tego autora. Myśli głębszéj niema, dowcip nieco trywjalny; nawet typy, które autor tak wybornie umie chwytać i kreślić — w téj sztuce nie odznaczają się nowością: Eulalja to Eufrozyna — Paulina to Helenka — Pipczyńska to sędzina z „Pracowitych próżniaków.“ Dość powiedzieć, że „Na łonie natury“ stoi niżéj od „Pracowitych próżniaków,“ a o porównaniu z „Polowaniem“ i „Radcami“ mowy być nie może. Jedynie ułożenie sceniczne i doskonała gra artystów ratowały nieco tę „fraszkę.“ Pani Ekerowa, jako Pipczyńska, wyborną grą swoją zyskała sobie pierwszeństwo tego wieczora. Z niemniejszém zrozumieniem oddały swoje role pp. Wolska, Bauman i Ćwiklińska. Role męzkie nie mogłyby być nigdzie lepiéj oddane, szczególniéj pp. Eker, Zamojski, Ładnowski i Siedlecki podobali się bardzo.

„Na łonie natury“ poprzedziła wyborna komedyjka 1aktowa p. t. „W gabinecie jego excelencji.“ — Pan Rychter w roli starego dyetarjusza, grą mistrzowską wzbudził wielki zapał publiczności, która kilkakrotném wywołaniem złożyła dowód uznania iego wielkiego talentu.

X. X. **Ze Lwowa** (spóźnione). — *(Teatr.)* Przed kilku dniami *Gazeta Lwowska* ogłosiła urzędownie, że przywilej teatru niemieckiego we Lwowie zniesiony został, a mimo że wiadomość ta znaną już była od miesiąca, widziałem, z jaką przyjemnością powtarzano ją sobie jako fakt nieodwołalny. Fundusze więc przeznaczone na cel szlachetniejszy przestaną karmić pasożyta, przyczyniającego się jedynie do demoralizacji.

Lecz mimowoli przychodzi także na myśl: „Co się stanie ze sceną polską?“ Zniesienie bowiem przywileju tém większe ma znaczenie dla nas, iż nietylko pozbywamy się sceny niemieckiéj, ale i dyrekcja teatru polskiego zmienić się może, a prawdę mówiąc, nie umiałbym rozstrzygnąć, która scena dziś więcéj szkodliwą jest, czy niemiecka czy polska w postaci obecnéj.

Cóż winna biedna scena nasza, że odzywające się zewsząd głosy oburzenia na dzisiejszy jéj kierunek nie mogą zdobyć sobie uznania u tych, od których zaradzenie złemu zależy? — A przecież jestto niemal powszechnie uznaną prawdą, że scena polska we Lwowie upadła niżéj teatrów prowincjonalnych, koczujących o suchym chlebie! Faktem jest, że mniéj wykształcona publiczność lwowska coraz bardziéj traci poczucie godności sztuki, i że scenę polską trzeba brać w opiekę przed jéj dyrektorem.

Nie mieszkam we Lwowie, nie znam zakulisowych intryg i wpływów, którémi chcą osłabić orzeczenie sejmu; ale komuby to orzeczenie nie wystarczało, radbym żeby był obecnym na przedstawieniu odegranéj przed tygodniem tak zwanéj niedzielnéj sztuki pod tytułem: „Djabeł w zalotach“.

Że sama sztuka licha, że nie zdarza się widzieć podobnego lekceważenia publiczności przez aktorów i podobnie niedbałéj gry, to wszystko byłoby jeszcze drobnostką wobec gry samego p. dyrektora.

Zachował on sobie rolę szatana, a w niéj, z efronterją już nie szatańską, ale godną jarmarcznych wydrwigroszów, wyciągnął przed nią sprawę swą osobistą.

Owóż wyśpiewywał p. dyrektor ochrypłym głosem utwór jakiegoś zakulisowego wieszcza lwowskiego. — Przedstawił siebie jako ofiarę. Bronił dyrekcji teatru polskiego przed zarzutami redaktora *Gazety Narodowéj*, który „pisze tylko za pieniądze“, a jego (p. dyrektora) dlatego jedynie gani, że zachowuje pochwały dla swego syna, dla którego chciałby uzyskać to stanowisko; daléj drwi sobie ze wszystkich „jakichciś“ komisji, nie szczędząc i tu aluzji, że pieniądze mają w tém znaczenie. Jedném słowem, przy błazeńskiéj mimice, godnéj słów piosenki i głosu śpiewaka, pomieszał p. dyrektor *Gazetę Narodową*, siebie, komisje „jakieś“ i pieniądze, śmiejąc się przytém sam do rozpuku i pobudzając galerję do śmiechu i rzęsistych oklasków.

Na sykania, które przygłuszały oklaski, miał p. dyrektor gotową odpowiedź w dalszym ciągu piosenki; mówiąc bowiem, że się tego spodziewał, rzucił jakąś obelgę na sykających.

Pytam więc, gdzie jest ta siła, o którą pan dyrektor się oparłszy, śmie do tego stopnia poniżać scenę, drwić z sejmu i „jakichciś“ jego komisji, z takim cynizmem bawić publiczność swoją prywatą, a zręcznie migając słowami przekupstwa, podciągać pod nie wszystkich, którzy tylko jego dyrekcji są przeciwni.

I to się nazywa sceną narodową? I to jest ta scena, która powzięła lepsze swe dzieje w oczach ucisku? Tu ma się schodzić publiczność dla nauki, dla oświaty i zbudowania, dla poczucia piękna?... I za to kraj płaci subsydjum?!...

Opisałem wam fakt; niech się i ten jeszcze głos w bezstronnym dzienniku waszym przyłączy do tylu już głośnych narzekań. Co do mnie, sądzę, że należałoby przyjść już do przekonania, że gdyby dzisiejszy dyrektor i nadal przy scenie polskiéj miał pozostać to niepodobnaby zwać to jeszcze chwilowém lub przypadkowém pobłażaniem dla niego ze strony tych, od których rzecz zawisła, ale chyba rozmyślném poniżeniem sceny polskiéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

We wtorek dnia 14 listopada o godz. 4½ po południu, publiczne otwarcie tegorocznych wykładów dla kobiet w sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego, wstępnym wykładem dyrektora obserwatorjum astronomicznego dr. Karlińskiego, na które mam honor zaprosić szanowne panie, które się zapisały na tegoroczne wykłady, jakoteż te, które dawniéj uczęszczały, pp. wykładających profesorów i osoby życzliwe dla zakładu. Wstęp bezpłatny.

Dr. *Adr. Baraniecki.*

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły dwa popiersia (z gipsu do marmuru): pp. prezydenta Dietla i prezesa towarzystwa naukowego dr. Meyera.

† **Tomasz Padura**, wdzięczny, szczery i melodyjny poeta polski i małoruski, urodzony na Ukrainie, umarł dnia 8 października b. r. Chodził do szkół w Krzemieńcu, bawił potem w Warszawie i podróżował po Wschodzie z Wacławem Rzewuskim (emirem). Często tłómaczył polskie poezje na język małoruski. Zaleski cenił go bardzo.

R. **Tarnów.** — Grono tutejszych urzędników pocztowych zawiązało się w prywatne towarzystwo zaliczkowe, mając na celu wspierania się materjalnie przy teraźniejszych drogich czasach. Każdy z członków wkłada miesięcznie pewną kwotę pieniężną, z któréj udzielane bywają potrzebującym zaliczki oprocentowane. Skonsolidowanie się rzeczonych panów w chęci wzajemnego wspierania się, zasługuje sobie tylko ze wszech miar na uznanie.

Chronotermograf. — *Gaz. Wrsz.* pisze: wkrótce puszczony w ruch zostanie nieczynny od lat wielu chronotermograf, umieszczony pod zegarem na gmachu Banku Polskiego w Warszawie, a istniejący tam od 1830 r. Twórcą jego był naczelny inżynier górnictwa krajowego, słynny mechanik Filip Girard, wynalazca machiny do przędzenia lnu, za którą obiecana była przez Napoleona I nagroda 1, 00,000 fr. Ponieważ rozpoznawanie stopni temperatury na chronotermografie jest dziś mało komu zna-

---

jeszcze uderzeń w głowę nieszczęśliwéj ofiary chciwości, zapewniło ich, że ofiara tak prędko przytomności nie odzyska, jeżeli ją w ogóle kiedy odzyska.

Nareszcie wagon tracił siłę, która go pchała, a zaledwie stanął, nasi znajomi czémprędzéj uciekli w pole; na drugi dzień zaś jeden z nich w kostiumie prostego wyrobnika najspokojniéj siadał do wagonu w Röderau, aby jechać do Drezna, drugi, a mianowicie niższy, z zafryzowanemi włosami, dopiero trzeciego dnia zobaczył się ze swoim towarzyszem. Obława jak na teraz powiodła się najzupełniéj, w torbie było 2000 talarów w złocie i 50,000 w papierach przeznaczonych dla filji brandenburskiego banku w Lipsku.

W tydzień może późniéj ten sam elegancki blondyn, któregośmy widzieli w Berlinie, wysiadał ze statku parowego na Elbie przy stacji *Schandau* i jechał, jak mówił towarzyszom podróży, oglądać piękności saskiéj Szwajcarji, a mianowicie ciekawy był na słynną grotę „Krowią stajnię“. Wysiadającemu ofiarowali się natychmiast przewodnicy, on jednak oświadczył, że miał zamiar iść bez towarzyszy, a nie mając rzeczy ze sobą, nie zatrzymywał się nawet w hotelu, ale wprost puścił się drogą do góry. Niewielu jakoś jego dnia szło turystów, w pół góry jednak spotkał nasz blondyn jakichś dwóch jegomościów po włosku pomiędzy sobą rozmawiających, natychmiast się do nich przybliżył, a ku wielkiemu ich zadowolnieniu, zaczął z nimi rozmowę w rodzinnym ich języku.

Rozmowa szła gładko, przyjemnie, nasz blondyn od czasu do czasu zażywał tabakę, z bardzo eleganckiéj złotéj tabakierki i rozumie się poczęstował nią turystów. Tymczasem pod pozorem krótszéj drogi sprowadził ich na boczną nieuczęszczaną ścieżkę i zaproponował chwilę odpoczynku. Zaledwie jednak turyści usiedli, taka ich opanowała senność, że jak bez duszy upadli na murawę, co zresztą było bardzo naturalném, bo tabaka skropiona była chloroformem. Elegancki blondyn z najzimniejszą krwią wypróżnił im tymczasem pugilaresy, w których znaczne się znajdowały kwoty, zmienił perukę blond na długie czarne włosy, surdut granatowy przewrócił na drugą stronę, na któréj był stósowny do drogi sieraczek, zeszedł do stóp góry, kazał się przewieźć na łódce na drugą stronę rzeki i na najbliższéj stacji wsiadł na kolej do Drezna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LITERATURA.

Dra Ernesta Haeckel'a „Dzieje utworzenia przyrody“, tłómaczone z drugiego wydania niemieckiego przez J. Czarneckiego i L. Masłowskiego, tomów 2. Lwów 1871.

(Dokończenie.)

Autor rozbiera obszernie rozwój dziejowy rodu kręgowców, przytaczając dla główniejszych grup odnośne hypotetyczne drzewa rodowe. Ponieważ zaś człowiek, stojący na najwyższym szczeblu tego rodu, jest ustrojem najbardziéj nas zajmującym (jeżeli nie jedynie), przytacza przeto on cały szereg zwierzęcych jego przodków i wykazuje główne ustępy kształtnicze w dziejowym rozwoju jego protoplastów. Takich głównych ustępów czyli szczebli rozwojowych znajduje autor dwadzieścia i dwa; z tych ośm należy do bezkręgowych przodków, poczynając od moner a kończąc na powyżéj wspomnianych oponnicach; czternaście zaś do kręgowych, z których na najniższym stopniu znajdują się ustroje pokrewne wzmiankowanéj powyżéj i dziś jeszcze żyjącéj pomrównicy.

Nie jest bynajmniéj naszém zadaniem przechodzić z kolei wszystkie stopnie przodków ludzkich. Praca podobna byłaby tak samo mozolną dla recenzenta jak i dla czytelnika. Przytoczenie bowiem nagiego opisu tych stopni byłoby nużącém i niezrozumiałém; wyłuszczenie zaś uzasadnień, jakie autor dla każdego szczebla podaje, przekroczyłoby granice recenzji. Wspomnę tu jednak tylko, że stopień dziewiętnasty według autora stanowią małpy, podobne prawdopodobnie do dziś jeszcze żyjących nosaczy i kudłaczy. — Do dwudziestego należą pokrewne tak okrzyczanego w ostatnich czasach goryla, tudzież orangutana, szympansa i gibona, skupionych przez autora pod nazwą ludomałp *(Anthropoides)*. Samo się przez się rozumie, że ani goryl, ani żadna z powyżéj wspomnianych małp nie jest bezpośrednim przodkiem człowieka, jak to chętnie przeciwnicy teorji pochodzenia lubią kłaść w usta jéj zwolenników. Według Haeckel'a i wszystkich darwinistów goryl i jemu podobne małpy gdzieś się stykają z człowiekiem w dziejowym swym rozwoju, innemi słowy, linja rodowa zchodząca w dół od goryla gdzieś się spotyka z linją genealogiczną człowieka, a przeto goryl jest tylko pokrewnym człowieka, nie mogąc w żadnym razie być jego protoplastą.

Z ludomałp czyli z małp pokrewnych goryla, orangutana i t. d. rozwinęły się małpoludy *(Pithecantropi)* będący XXIym stopniem. Małpolud tém się różni od właściwego człowieka, że nie posiada mowy. Według autora bowiem różnica między ludźmi a ludomałpami (vulgo małpami) zasadza się na tém, iż pierwsi chodzą trzymając się prosto i posiadają mowę. Małpolud przeto rozwinął się już na tyle, że przyzwyczaił do trzymania się prosto, ale nie wykształcił w sobie jeszcze mowy. Uzasadnień tego twierdzenia czerpie autor z porównawczéj filologji i z dziejów rozwoju języka.

Rodzaj ludzki rozwinął się z małpoludów (czyli wytworzył swą mowę) albo ku końcowi trzeciorzędnego okresu, albo też na początku czwartorzędnego. Miejsca powstania jego powinniśmy szukać prawdopodobnie w owym zatopionym dzisiaj stałym lądzie, który rozciągał się od Indji zagangesowych i dochodził aż do wschodnich brzegów Afryki, a któremu Sclater nadał nazwę Lemurji. Przypuszczając w tém miejscu powstanie rodzaju ludzkiego, podaje autor hypotezę rozprzestrzenienia gatunków ludzkich, których nalicza dwanaście.

Niekoniecznie jednak wszystkie gatunki ludzkie miały się wytworzyć z jednego kształtu małpoluda; mogły rozmaite gatunki małpoludów dać początek rozmaitym gatunkom ludzi, jedyną bowiem między nimi różnicą jest wytworzenie mowy. Autor chętniéj jednakże przypuszcza, że cały rodzaj ludzki rozwinął się z jednego kształtu małpoluda. Twierdząc to nie myśli on jednak bynajmniéj, by wszyscy ludzie pochodzić mieli od jednéj pary.

„Zdanie to — powiada autor — przyjęte przez naszą nowożytną indogermańską cywilizację z mytu semickiego Mojżeszowéj historji stworzenia, nie może się w żadnym razie utrzymać. Cała ta okrzyczana walka w celu rozstrzygnięcia, czy rodzaj ludzki pochodzi od jednéj pary, czy też od wielu, opiera się na zupełnie fałszywém postawieniu kwestji. Jest ona tak samo nierozsądną jak i pytanie, czy wszystkie psy używane do polowanie lub wszystkie konie używane do wyścigów pochodzą od jednéj pary. Moglibyśmy z taką samą słusznością zapytać, czy wszyscy Niemcy lub wszyscy Anglicy od jednéj pary pochodzą. Pierwsza para ludzi albo pierwszy człowiek tak samo nigdy nie istniał, jak nigdy nie było pierwszéj pary lub też pierwszego Anglika, Niemca, konia wyścigowego lub psa do polowania. Zawsze bowiem nowy gatunek powstaje z istniejącego gatunku w ten sposób, że przebieg przekształcenia rozdziela się na cały szereg licznych, następujących po sobie osobników.“

W ostatnim, dwudziestym czwartym wykładzie rozbiera autor wszystkie zarzuty czynione teorji pochodzenia, przytaczając przytém poimiennie wszystkie dowody jéj prawdziwości. Przechodzi następnie do społecznego ustroju ludzkości i wykazuje wadliwości naszéj organizacji politycznéj i towarzyskiéj, straszne to zacofanie, to dzikie barbarzyństwo, w jakiém nasza administracja społeczna (w najobszerniejszém znaczeniu) znajduje się wobec postępów przyrodniczéj wiedzy. „Społeczną tę i obyczajową dzikość — kończy autor — nie zniszczymy nigdy naszém sztucznem i wymuszonem wychowaniem, jednostronną nauką, wewnętrznym fałszem i zewnętrznym przepychem naszéj dzisiejszéj cywilizacji. Zupełny i szczery powrót do przyrody i do przyrodniczych stosunków jest tu jedynym i koniecznym środkiem. Krok ten jednak tylko wówczas staje się możebnym, skoro człowiek pozna i zrozumie swe rzeczywiste stanowisko w przyrodzie. Wówczas, jak słusznie zauważył Fritz Ratzel, nie będzie już on więcéj uważał siebie za wyjątek z pod praw przyrody, lecz pocznie nakoniec szukać prawidłowości w swych czynach i myślach i dążyć będzie do prowadzenia swego życia według praw przyrody. I przyjdzie do tego, że wspólność pożycia ze swymi bliźnimi, to jest rodzinę i państwo, nie będzie urządzał według twierdzeń ubiegłych stuleci, lecz według rozumowych zasad przyrodniczéj wiedzy. Polityka, moralność i zasady prawa publicznego, czerpane dzisiaj ze wszystkich możebnych źródeł, zostaną ukształtowane według praw przyrody. — Byt odpowiedni godności człowieka, o którym bają już od lat tysiąca, stanie się nakoniec prawdą!“

Takiém jest dzieło Haeckla. Orzekać się za lub przeciw niemu byłoby niestosownem z naszéj strony. W kwestjach bowiem naukowych nago wypowiedziane zdanie nie ma żadnéj wartości. Odrzucenie jego hypoter byłoby jeszcze trudniejszém, aniżeli ich przyjęcie. *Celui qui ne doit prouvez*, powiada Pascal.

W jaki jednak sposób moglibyśmy dowieść prawdziwości naszych twierdzeń, skoro od pięciu lat, jak hypotezy te zostały ogłoszone w „Generele Morphologie“, żaden z przyrodników, tak adeptów teorji pochodzenia jak i jéj przeciwników, nie ośmielił się ich obalić. Z taką ścisłą logiką zostały one przeprowadzone i na takiéj masie doświadczalnych faktów osnute!

Co się zaś tyczy tego, że teorje Haecla stają wbrew wszystkich naszych opinji panujących, obalając tysiące naszych przesądów i pobudzając do myślenia o takich kwestjach, o których przywykliśmy wcale nie myśléć, to mimowoli przychodzą nam na myśl słowa Lyella, przytoczone przez autora w przedmowie. „Stanie się tym razem — powiada uczony angielski — co i zawsze, skoro odkryją jakąś nową i niespodziewaną prawdę. Naprzód ludzie powiedzą: to nie prawda! następnie: to sprzeciwia się religji; a nakoniec: o tém już dawno wiedziano!“

ne, nie zbytecznem przeto będzie objaśnić układ tablicy i sposób wykazywania na niéj stopni ciepła lub zimna. Tablica ta jest umieszczona na dwóch wałkach poziomych z blokami, znajdujących się u góry i u dołu onéj, na których się obraca opadając z góry na dół w formie pasa bez końca za każdém uderzeniem godziny na zegarze, z którym jest mechanizmem połączona. Tablica ta jest rozdzielona na dwie równe części czarną linją pionową, oznaczającą zero temperatury. Prawa strona od widza służy do wykazywania stopni zimna, lewa zaś stopni ciepła, licząc je od środka ku bokom, jak to objaśniają pomieszczone u góry i u dołu napisy Tablica chronotermografu składa się z poziomych szeregów tabliczek nawleczonych na druty, a właściwie z czworograniastych klocków, z których każdy ma trzy boki czarne, czwarty zaś na zewnątrz do widza obrócony metalowo-biały lub czerwony. Cztery tabliczki licząc je poziomo od środka są białe, piąta zaś jest czerwona, tym tym sposobem tabliczki okazujące stopnie 5, 10, 15, 20 i t. d. są czerwone, pozostałe zaś białe. Godziny oznaczone są na tablicy po obu jéj stronach. Przy każdém opadaniu tablicy, godzina, która wybiła na zegarze, okazuje się u góry. W chwili opadania tablicy, mechanizm w tyle będący obraca ten klocek, który ma wskazać stopień temperatury, zmieniając płaszczyznę jego białą lub czerwoną na czarną; tym sposobem z ciągłém opadaniem tablicy co godzina, pozostaje na niéj czarna pręga, okazująca stopnie temperatury w ciągu upłynionych 24-ch godzin. Pragnąc przeto wiedziéć, ile było stopni ciepła lub zimna w chwili wybicia ostatniéj godziny, należy spojrzéć na tę godzinę będącą u wierzchu tablicy i poszukać na odpowiedniéj poziooméj białéj linji czarnéj tabliczki, któréj odległość od środka wskaże nam stopień ciepła lub zimna.

Podróż naokoło świata. — Z otwarciem *Central Pacific rail-road line* (10 maja 1869) można w 70 dni odbyć podróż naokoło świata. A to w ten sposób: Wyjeżdża się z Paryża koleją żelazną i w przeciągu 24 godzin przyjeżdża się do Marsylji, tam się wsiada na statek który w 4 dni potem dobija brzegów Malty, a zatrzymawszy się chwilkę i nałożywszy węgla wylądowywa swych podróżnych znowu po przejściu dni 4 w Aleksandrji. Tutaj przedstawiają się dwie drogi, jedna przez morze druga koleją żelazną; ta ostatnia jest krótszą, a przeto obieramy ją i po 12 godzinach znajdujemy się w Suezie, gdzie statki francuzkie cztery razy na miesiąc przewożą podróżnych do Adenu. Uciążliwy przejazd przez morze czerwone trwa dni ośm. W Adenie nie zatrzymując się ani chwili, przesiada się na statek angielski i w dziewięciu dniach wylądowywa się w Ceylonie. Jeżeli podróżny nasz nie jest ciekawy obejrzéć ząb boga Brahmy, który oprawiony w brylanty i złoto, znajduje się w najpierwszéj świątyni indyjskiéj (a który to ząb sceptycy dowodzą, że jest poprostu zębem wolim, jednak trudno im wierzyć, złe bowiem języki są na całym świecie), wówczas przesiadłszy na holenderski statek zajedzie w dni 8 do Shang-haï. Ten jednak kogo nie rozciekawiły zęby boże, z pewnością nie zwróci uwagi na małe nóżki dziewic chińskich, lecz kupiwszy bilet w głównym biurze *Pacific steamship companies,* wsiądzie na amerykański parowiec i w 20-stu dniach wyląduje w San-Francisco.

Ponieważ jednak ekonomiści dowiedli, że czém kraj ma mniéj złota a więcéj żelaza tém jest bogatszym, moraliści zaś wykazali, iż złoto jest najgłówniejszym czynnikiem zepsucia i ostatnim szczeblem téj drabinki, na któréj pierwszym stopniu znajduje się ciekawość, nasz przeto podróżny rzuciwszy okiem pełném bogobojnéj litości na Kalifornję, wsiądzie do wagonu *Central Pacific rail-road line* i po sześciu dniach i 20 godzinach będzie się przechadzał po Broadwey w Nowym-Yorku, najpiękniejszéj ulicy téj przyszłéj stolicy świata. Tutaj tęsknota po staréj Europie nie da mu wytchnąć a wsiadłszy na statek *Messagéries françaises* (zwanych niegdyś *impericles)* ocknie się on po 9 dniach i 6 godzinach w republikańskim Paryżu. W 70 zatem dni i 14 godzin objedzie on kulę ziemską. Dziesięć lat temu trzeba było ... trawić do 18 miesięcy. Czy jest jednak możebność jeszcze bardziéj ukrócić tę podróż? Samo przez się rozumie, żeśmy nie wypowiedzieli ostatniego słowa postępu i nie dotarli do ostatnich krańców cywilizacji. Dzisiejsze już nawet wiadomości mechaniczne wykazują, że używając nafty zamiast węgla, można daleko lżejsze przyrządzać lokomotywy i nadawać dźwigniom daleko szybszy ruch. Jeżeli za pomocą węgla można najwięcéj 80 do 100 kilometrów (10 do 13 mil) przejeżdżać na godzinę, spalając petroleum szybkość tę można z łatwością do 150 kilometrów powiększyć. Przy tym rozbiorze próby wykazały, że obawy, by pęd tak szybki nie oddziaływał szkodliwie na zdrowie, nie tamował oddychania lub nie zwiększał palpitację, że obawy te są całkiem płonne. Maszynista nawet nie podlega żadnemu niebezpieczeństwu; stosownie bowiem urządzony daszek ze szklanną ścianą na przodzie osłania go od zbyteczego natłoku powietrza. Przy dzisiejszéj przeto naszéj wiedzy długość téj podróży możemy zmniejszyć do dni 50. Wiek jednak XIX jest wiekiem pary i największym spożywaczem węgla ze wszystkich stuleci dziejowych. Wszystko zaś każe nam przypuszczać, że na chorągwi XX stulecia baterja elektryczna figurować będzie. Ilość bowiem węgla jest ograniczoną i jeżeli nawet nie zgodzimy się z domysłami niektórych geologów, że przy takiéj konsumpcji jaka jest dzisiaj, pokłady węgla zaledwie na sto lat wystarczyć mogą, musimy w każdym razie się zgodzić, że z czasem go zabraknie. W jaki jednak sposób użytkujemy dziś węgiel? Oto, spalamy, co znaczy łączymy go z tlenem znajdującym się w atmosferze, w skutek czego powstaje kwas węglowy. Przy połączeniu tém jednak chemiczném wywiązuje się tyle ciepła, że możemy dowolnie ogrzewać co się nam podoba, przypuśćmy wodę. Na mocy ogrzewania woda obraca się w parę. Obliczono, że para wody zajmuje 7000 tyle przestrzeni co woda kroplista, czyli że kwarta wody zwyczajnéj da 7000 kwart pary. Skoro przeto będziemy ogrzewali wodę w zamkniętém naczyniu, ulatniająca się jéj para zacznie napierać na ściany naczynia i nakoniec przy dalszém ogrzewaniu rozsadzi go jakby ono nie było silném. Porobiwszy zaś w tém naczyniu otwory i zastosowawszy do nich szczelnie przymykające drzwiczki, możemy za pomocą tych dźwigni nadawać dowolny obrót kołom. Za pośrednictwem przeto odczynu chemicznego z jednéj strony, rozprężliwości gazów z drugiéj, toczą się nasze lokomotywy po żelaznych relsach. Jest to jednak dopiero pierwszy stopień przemysłu ludzkiego i choć wprawdzie nie teoretycznie ale w każdym razie praktycznie uskuteczniała już ludzkość to połączenie od chwili kiedy Prometeusz wykradł ogień niebiosom. Dzisiejsza zaś fizyka i chemja posiada już tysiączne inne sposoby rozwijania ciepła i jeżeli nie są one jeszcze zastosowane to dla tego jedynie, że przy dzisiejszych stosunkach nie opłaciłyby się koszta nakładu. Czas jest jeszcze zanadto tanią rzeczą i za wiele go jeszcze ludzie posiadają, by ukrócać perjody podróży. Jeżeli możemy z prawdziwie chrześcijańską pokorą i bez najmniejszego sarkania trawić godziny całe w przedpokoju pierwszego lepszego ministra z teką lub bez teki, czekając zanim jeks. zezwoli stanąć przed wszechpotężném swém obliczem, czyż zaprawdę potrzebujemy zkracać długość naszych podróży. Czyż szybkość z jaką dziś nawet podróżujemy nie jest dla nas tak samo zbyteczną, jak byłyby zbytecznemi urządzenia republikańskie dla Hotentotów?

Wiadomości kościelne. — Dnia 26 października rb. umarł w Trzęsówce (w powiecie kolbuszowskim, archidyecezji lwowskiéj) pleban obrz. łac. ks. Jan Książek, licząc lat 58.

Do parafji w Trzęsówce należy w 5 miejscowościach w promieniu trzech ćwierci mili 3177 dusz.

Z własnego uposażenia posiada probostwo to tylko jeden mórg pola i kapitał państwowy 650 zła., z czego razem z drobniejszemi wpływami obliczono czysty dochód roczny na 56 zła. Fundusz zaś religijny dopłaca każdoczesnemu plebanowi rocznie 364 zła. celem uzupełnienia kongruy na 420 zła.; probostwo to bowiem należy do nowych, powstałych z regulacji dawniejszych (r. 1788) i ma ustanowioną kongruę 420 zła. Oprócz tego płaci fundusz ten wszystkie podatki i dodatki plebańskie.

Dnia zaś 10 października rb. został gr. kat. kapelanem lokalnym w Konopatnikach (w pow. rohatyńskim archidyecezji lwowskiéj) dotychczasowy zawiadowca tamtejszy ks. Eug. Sabat, a dnia 31 października rb. otrzymał ks. Włodz. Chylak, dotychczasowy administrator gr. kat. probostwa w Bartném (w powiecie gorlickim, dyecezji przemyskiéj), kanoniczną inwestyturę jako pleban tamże.

Dni 24 września rb. umarł w Gaju (w pow. wielickim, dyecezji tarnowskiéj) pleban obrz. łac. ks. Tomasz Leśniak, b. dziekan i nadzorca szkół ludowych, licząc lat 61.

Parafja tego probostwa obejmuje w promieniu trzy ćwierci mili 7 miejscowości i liczy 2355 dusz, względem których obowiązki duszpasterskie wypełnia każdoczesny pleban.

Główne uposażenie stanowią 52 morgi ról i łąk w dobréj glebie i kapitał indemnizacyjny 4300 zł. m. k.; czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 380 zła., który pokrywa kongruę plebana i część podatków plebańskich.

Staropolski humor nie zaginął jeszcze do szczętu. Oto scena, która zdarzyła się niedawno na kolei krakowsko-wiedeńskiéj. Pociąg wiedeński stanął o godzinie rannéj na jednéj ze stacyj téj kolei jeszcze w Galicji położonéj. — Hałas otwieranych przez konduktora drzwiczek zbudził jakiegoś wąsatego szlachcica jadącego wagonem drugiéj klasy, a pogrążonego w słodkim śnie porannym. Zgniewany wychylił się on przez okno i zapytał o nazwisko stacji — myśląc zapewne o tem, czy długo jeszcze wypadnie mu czekać na śniadanie. W tém nadbiega chłopak roznoszący wodę. — Frisch Wasser! Świeża woda!

— A bodajś d..... zjadł! Któżby wodę pił na czczo! Brrrr!.... A ile za szklankę?

— Centa! odpowie chłopczyna.

— No, dam ci centa, ale wypij szklankę!....

Rosa poranna padała, zimno przenikało do kości, chłopak się tedy nie mógł od razu zdecydować. Cent jednakże to rzecz łakoma.

— Ale da pan centa? zapytał.

— Dam ale wypij!

Chłopak zerwał się na odwagę i wychylił szklankę do dna. Szlachcic dał mu centa. Chłopak tego dnia niespodziewał się zarobku, widok centa w ręce zachęcił go tedy do powtórzenia bohaterskiego czynu.

— A da pan centa za drugą szklankę?...

— Dam; ale wypij.

Inni chłopcy roznoszący wodę, posłyszawszy tę rozmowę zbiegły się przed wagonem z swemi dzbankami, ofiarując się za centa wypić szklankę wody. Znalazło się ich aż pięciu i stanęli rzędem. Wychylali szklankę po szklance krzywiąc się przytem w najkomiczniejszy sposób, a jowialny szlachcic rozdawał im centy.

Po kilka głów wychyliło się z okien każdego wagonu a pociąg ruszył daléj wśród śmiechu podróżnych i rzęsistego brawa, danego nie wiemy czy aktorom, czy reżyserowi.

Międzynarodowa politechniczna wystawa w Moskwie będzie trwała przez trzy miesiące zacząwszy od 11 czerwca 1872 roku na pamiątkę 200-letniéj rocznicy Piotra Wielkiego. Główny cel téj pierwszéj wystawy w Rossji jest, żeby dać pogląd na najnowsze wynalazki i udoskonalenia w dziedzinie nauk przyrodniczych, przemysłu, handlu i sztuki. W Wiedniu istnieje komitet téj wystawy dla węgiersko-austrjackiéj monarchji.

Stowarzyszenid. *Gaz. handl.* donosi: „Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że kilka tutejszych znaczniejszych domów handlowych, łącznie z pierwszorzędnemi domami tak z cerarstwa jak i z zagranicy, zawiązuje „akcyjne międzynarodowe towarzystwo interesami komisowemi, zaliczkowemi, asekuracyjnemi i transportowemi zajmować się mające.“ Głównem siedliskiem towarzystwa ma być Petersburg, w Warszawie zaś i Moskwie mają być urządzone filje, których atrybucje i zakres czynności, jako to: ustanowienie premjów, przyznawanie wynagrodzeń za szkody i oznaczanie wysokości zaliczeń na towary i produkta, byłyby o ile możności zbliżone do praw i atrybucji zarządu centralnego. Z rozpoczęciem działalneści towarzystwa, filje i agentury jego w ważniejszych punktach Europy otwarte być mają. Kapitał zakładowy towarzystwa, oznaczony początkowo na dwa miljony rubli srebrem, może być powiększony w miarę rozwoju interesów do czterech miljonów rubli.

O ile słyszeliśmy, na czela tego przedsiębierstwa staje szef domu tutejszego J. G. Bloch, a między czynnie występującymi założycielami znajdują się nazwiska kilku tutejszych poważnych i w tym kierunku specjalnych firm handlowych. Ustawa towarzystwa znajduje się już na drodze właściwéj, a statuty na akcje, po uzyskaniu Najwyższéj sankcji, otwarte zostaną. Z radością witamy to nowe przedsiębierstwo, przedstawiające tak obszerne pole do podniesienia naszego handlu tak przywozowego jak i wywozowego i wyzwolenia poniekąd tego ostatniego z zależności od pośredników zagranicznych, w jakiéj się dotychczas znajduje. Instytucji rzeczonéj, na tak szerokich opartéj podstawach, życzymy tem szczerzéj jak najrozleglejszego rozwoju, że o ile nam wiadomo, pocznie jéj potrzeby i inicjatywa do niéj wyszły z łonu tutejszego kupiectwa.

Wydawnictwo Encyklopedji powszechnéj według wiadomości *Wędrowca,* zostało przyspieszone i zapewne z Nowym Rokiem rozpocznie się druk tego pożytecznego dzieła.

Sprostowanie. — W niedzielnym numerze *Kraju* w sprawozdaniu o walném zgromadzeniu tow. bratniéj pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, ma być Siemieński zamiast Siemiński, zamiast Ludhowiez ma być Lachowicz.

Koncert. — Towarzystwo tyrolskich śpiewaków da jutro t. j. we wtorek koncert w sali hotelu saskiego. Śpiewacy ci odznaczają się nie tylko pożądnemi i dźwięcznemi głosami, ale i udatnością przedstawienia, które wykonują z wielkim wdziękiem i z gustem.

Teatr. — We wtorek dnia 14 listopada dnia będzie: „Zemsta za mur graniczny,“ komedja w 4 aktach wierszem przez Aleks. hr. Fredrę. Role cześnika odegra p. Rychter, rolę Milczka nowo zaangażowany p. Zboiński.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jakób Wysocki naczelnik inż. z Miechowa; Bron. Sroczyński wł. d. z Kongresówki; Bernard Kalicki z żoną literat. Henryk Sitnicki ur. z Warszawy; Józef Hebenstreit wł. d. z Gorlic; Jan hr. Lubieniecki z żoną wł. d. z Balic; Apolinary Kotkowski wł. d. z Hawłowic.

HOTEL pod ROŻĄ. *Przyjechali:* A. Kochanowski wł. d., Anna Schultz wł. d., Edward Łodwigowski, z Kongresówki; Józef Witkiewicz z Rossji; Edmund Turek c. k. porucznik z Bochni; Teofila Stojowska wł. d. z Galicji; Wanda Zaborowska z Podola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do końca października rb. stał **księgosusz** w Krakowie i Prądniku (w pow. krakowskim), w Młoszowie (pow. chrzanowski) i w kwarantanie podwołoczyskiéj; wygasł zaś w Sudole i Bosułowie w powiecie krakowskim.

Obecnie panuje zaraza w dwóch miejscowościach powiatu krakowskiego i w jednéj miejscowości powiatu husiatyńskiego, gdzie z liczby 2031 sztuk bydła rogatego w 11 zagrodach padło 6 a ubito 44.

Prócz tego zabito 17 sztuk o zarazę podejrzanych.

Rząd krajowy w Opawie zawiadamia, że **jarmark w Skoczowie,** który się miał odbyć w dzień św. Marcina (11 listopada), odłożony został na dzień 21 bistopada rb.

Koléj tarnowsko-preszowska. — Na czele konsorcjum, które od „Unionbanku“ budowę kolei węgierskiéj objęło, stoją pp. J. Herz, dawny kierownik budowy kolei południowo-węg., i znany przedsiębiorca Ronchetti.

Koléj beskidowa arcyks. Albrechta. — Dyrektorem budowy téjże kolei zamianowany został nadinżynier p. Szczepanowski, zostający dotychczas w obowiązkach kolei północnéj, a pierwszym nadinżynierem p. Rudolf Gablenz ze Lwowa. Panowie ci udali się już do Galicji w celu zarządzenia potrzebnych środków do rozdania robót budowy.

Oświęcim 9 listopada. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targu wczorajszym było wołów 600, nocą nadeszło 200. Sprzedano wszystkie. Płacono za centnar wiedeński po 33—35 zła. Kupcy czescy nie mogli zakupić potrzebnéj im ilości.

Na przyszły targ spodziewają się tu 2000 wołów z Besarabji.

Bochnia 9 listopada. — Pszenica 6, żyto 4.35, jęczmień 3.45, owies 1.90, groch 5.75, bób 4.75, ziemniaki 1.60, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.85, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.—, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Nowy Sącz 7 listopada. — Pszenica 6.60, żyto 4.65, jęczmień 3.40, owies 2.—, ziemniaki 2.—, słoma 0.80, siano 1.75, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.50, masa okowity 0.10.

Wrocław 9 listopada. Pszenica na miejscu za 88 funt. 102 srbr., żyto 84 ft. 74 srbr., owies 50 ft. 33 srbr. — Rzepak 150 ft. brutto $357^{1}/_{2}$ srgr.; olej rzepakowy $14^{1}/_{6}$ tal. Spirytus 1000 Trall. $22^{5}/_{12}$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 10 listopada. Słychać, że Czesi mają wysłać kilku delegatów do Pesztu, dla ułożenia wspólnego programu z lewicą węgierską.

Peszt 11 listop. Deakiści zgodzili się na to, by Lonyay objął przewodnictwo w ministerstwie węgierskiém. Szczególnie hr. Andrassy i Deak stanowczo za tém przemawiali.

Peszt 11 listop. Izba niższa uchwaliła, by ustawę przemysłową i ustawę o wolności religijnéj załatwić przed budżetem. Zastępcą marszałka wybrany został Bano 150 głosami przeciw 80, które otrzymał Ludwik Simonyi. Następnie toczyły się rozprawy o ustawie kolonizacyjnéj.

Wersal 11 listop. Połowa rad ogólnych zamknęła już swe posiedzenia. — Skład wydziałów stałych jest w ogóle zadowalający.

Stokholm 10 listop. Król odjeżdża jutro do Norwegji. Były minister marynarki hr. Platen mianowany został ministrem spraw zewnętrznych.

Rzym 11 listop. Hr. Harcourt miał dzisiaj dłuższe posłuchanie u papieża.

Rzym 10 listop. Kardynał Bonaparte opuścił Watykan z powodu broszury Juljusza Favra.

Madryt 10 listop. Kongres uchwalił w sprawie międzynarodowego stowarzyszenia robotników wotum zaufania dla rządu 191 głosami przeciw 38; radykalni wstrzymali się od głosowania.

Konstantynopol 10 listop. Ogłoszone zostaną nowe rozporządzenia wywoławcze. Mehmed Ruszdi pasza i Aali minister spraw wewnętrznych będą internowani w Anatolji.

Poseł rossyjski jen. Ignatiew miał długie posłuchanie u sułtana; mówią, że się rozchodzi o czarnogórską sprawę portową.

Hr. Prokesch miał dzisiaj długie posłuchanie u sułtana, lecz nie wręczył mu pisma, odwołującego go z posady posła. Christic, pełnomocnik Serbji, dał w. wezyrowi uspokajające wyjaśnienia co do podróży księcia Milana do Liwadji.

Ateny 9 listop. Nowy gabinet złożony został w sposób następujący: Zaimis minister spraw zewnętrznych i prezydent ministrów, Teodor Delyami minister skarbu, Zimbrakakis minister wojny, Avgerinos minister marynarki, Philon wyznań i oświecenia, Papazafiropulos sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Według *Sonn. u. Montags Zeitung* jutro, we wtorek, ma nastąpić urzędowe ogłoszenie nominacji hr. Andrassego i następcy jego w ministerstwie węgierskiém. Tym sposobem dwa przesilenia skończyłyby się, a pozostanie jeszcze tylko trzecie, co do którego nie ma jeszcze żadnéj wiadomości pewnéj. Tylko żale, jakie rozwodzą organa centralistyczne są oznaką, że atmosfera w Wiedniu nie bardzo im sprzyja i że się obawiają trzeciego znowu poprawnego wydania rządów ugodowych.

Ogromną senzację zrobiła w Wiedniu wizyta cesarza u hr. Beusta, który w tych dniach wyjeżdża do Drezna.

We Francji na porządku dziennym są nominacje posłów zagranicznych. Nie ma jeszcze decyzji, ale na liście kandydatów na różne te posady figurują: De Clercq, Larochefoucauld, Goulard, Choiseul, Keratry i niezbędny — Picard.

Sprawa traktatu handlowego między Francją a Anglją przyjmuje charakter drażliwy. Rząd angielski nie chce robić żadnych koncesji i pragnie prowadzić daléj system eksploatacji Francji. Niektóre dzienniki radzą zgromadzeniu narodowemu, aby wypowiedziało Anglji traktat handlowy.

Wobec panującéj kryzys finansowéj we Francji, krok rządu upoważniający bank francuzki do wydania banknotów za 200 milionów znajduje ogólne uznanie; emisja ta bowiem chwilowo zaradza nieco brakowi pieniędzy.

W Hiszpanji ciągłe konspiracje. W Barcelonie uwięziono 14 oficerów i 71 sierżantów z powodu spisku przeciw dynastji. Zostaną oni oddani sądowi wojennemu.

W sejmie niemieckim rozpoczęto pierwsze czytanie ustawy związkowéj monetarnéj. Ministrowie Delbrück i Camphausen zabierali głos przy téj sposobności, tłumacząc korzyści téj ustawy. Nie ma wątpliwości, że ustawa ta uchwaloną zostanie i stanie się nowym cementem ekonomicznym jedności Niemiec.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 13 listopada. Wczoraj hr. Beust pożegnał urzędników ministerstwa zagranicznego. Szef sekcji p. Hofman przemawiał imieniem urzędników, którym, jak się wyraził, hr. Beust zostanie zawsze w pamięci. Szef sekcji Orczy wyraził podziękowanie imieniem Węgier, dla których hr. Beust okazywał zawsze przyjazne usposobienie. — Beust dziękując za te słowa oświadczył, że ma niezachwianą wiarę w przyszłość tego państwa (to jest Węgier) i że pokłada zupełne zaufanie w następcy swym, któremu kierownictwo spraw zagranicznych oddaje. Nową otuchą napełnia go łaska monarchy, zaufanie reprezentacji kraju i głosy sympatji, jakie z pośród współobywateli teraz do niego dochodzą.

Paryż 12 listopada. Na giełdzie obiegała pogłoska, że bank podwyższy znowu eskontę; dotychczas nic nie potwierdza tę wieść.

Zgromadzenie walne „Credit Mobilier“ uchwaliło dzisiaj rozwiązanie towarzystwa i założenie nowego z kapitałem zakładowym 80 miljonów, w którym Credit mobilier bierze udział z 48miu miljonami. Akcjonarjusze otrzymają 2 akcje nowe za 5 starych.

Messager de Paris donosi, że dzisiaj odbyło się posiedzenie rady bankowéj; dziennik ten mniema, że bank potrafi się utrzymać aż do 4 grudnia bez pomnożenia biletów bankowych i bez podwyższenia dyskonta.

Paryż 13 listopada. *France* donosi z zastrzeżeniem, że papież zawiadomił Wersal o zamiarze przeniesienia rezydencji swéj do Francji. Thiers usiłuje odwrócić papieża od tego zamiaru, na wypadek jednak przeniesienia się do Francji, proponuje mu zamek Pau na rezydencję.

Bruksela 11 listopada. *Indep. belge* donosi: Według pewnych doniesień dyplomatycznych można uważać za pewne następujące nominacje ambasadorów francuzkich: Picard do Brukseli, Goulard do Florencji, Jules Ferry do Waszyngtonu.

Dzisiaj odbył się ślub ks. Piotra Bonapartego z panną Riflin w tutejszéj ambasadzie francuzkiéj.

Kursa. — Wiedeń 13 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 304.80. — Lombardy 199.50. — Losy z 1860 r. 99.25. — Losy z r. 1864 138.75. — Akcje franko-austr. 122.10. — Napoleony $9.31^{1}/_{2}$—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.50. — Akcje banku 798.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 101.25. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67.40. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180.50. — Akcje anglo-banku 261.—. — Akcje kolei rząd. 394.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 175.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.—. — Akcje kolei pardubickiéj 181.25. — Akcje kolei północ. 212.50. — Tramway 223 25. Akcje banku budowy 81.90. — Akcje kolei wschodniéj 119.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 185.25. — Akcje banku anglo-węgierskiego 97.—.

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski

☞ Do dzisiejszego numeru załącza się „Program kursu wyższego nauk handlowych przy muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém na rok 1871/2 i wykładów popularnych dla kobiet.“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
KRAKÓW 13 listopada.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.17	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —149	75 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —185	84 75	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —153	87 50	86 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —195	89 —	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 115	89 50	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 2.16	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 75	258 75
„ „ Czern.-Jassy	172 —	169 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 50
Losy prem. węgierskie	101 —	98 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	118 —	116 —
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 82
Ruble papier. rossyjskie	163 —	159 75
Talary pruskie	176 75	174 75
Dukat obrączkowy	5 60	5 56
20-frankówka	9 40	9 25
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 11 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 55	57 45
„ „ w srebrze 5%	67 50	67 40
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	291 —	290 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	291 —	290 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	91 50
5% „ 1860 całe „ 500	99 60	99 3[illegible]
5% „ 1860 1/5 „ 100	115 25	114 75
Rząd. „ 1864 100	139 —	138 75
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	99 75	99 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	63 50	68 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 50
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 25
„ węgierskie	80 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 75	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 80	109 60
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	261 —	260 50
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	97 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	134 50	134 —
Centralbank austr. 80 wa.	58 —	56 —
Credit Anstalt „ 160 „	303 80	303 60
Depositenbank „ 80 „	79 —	— —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	955 —	952 —
„ bank czeski 100 „	— —	143 —
Franco austr. .... 80 „	121 75	121 50
„ węgierskie 80 „	100 —	99 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	159 50	159 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	123 —
Nationalbank	798 —	796 —
Unionbank .. za 200 „	259 50	259 —
Vereinsbk austr. 80 „	102 50	102 —
Verkehrsbank .. 200 „	181 —	180 —
Wechslerbk wied. 80 „	170 50	170 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	96 50	95 50
Wien. Bnk Verein 80 „	230 —	228 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 —	184 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144 75	144 25
„ Westbahn 200 „	262 —	261 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	178 —	177 —
Elisabeth .... 200 mk.	246 —	245 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	208 50	207 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2130 —	2125 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 25	210 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 25	258 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 75	193 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 50	169 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	135 —	— —
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 75	223 25
„ lit. B. „ 200 „	187 75	187 25
Praga-Dux „ 150 „	114 —	113 50
Rudolfbahn „ 200 „	162 —	161 50
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 25	173 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	395 —	394 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	199 30	199 10
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 75	181 25
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	248 25	247 75
Tramway wied. .. 200 „	223 25	222 75
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 —	161 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 50	163 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	119 50	119 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	90 30	90 —
„ Wied. ... 80	111 50	111 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 50
Hotel Wied. 200	231 —	230 —
Inneberg hut 100	129 50	129 —
Masz. cegiel. wied... 200	55 —	52 —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 —	82 —
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 25	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 50	86 25
Centr. Bd. Cred. 40 $5^{1}/_{2}$%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 —	88 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^{1}/_{2}$	95 50	95 —
„ 50 „ $5^{1}/_{2}$	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. ... $5^{1}/_{2}$%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 90	92 70
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 70	93 40
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869—70 5% „	102 —	101 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 25	104 75
Franz. Josef „ 5% „	100 30	100 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 50	101 —
„ 1871. III. „ 5% „	98 80	98 60
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 60	93 40
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 50	79 25
„ II. 1867 „ 5% „	90 75	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	85 25	84 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 50	87 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	89 75
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	111 —	110 50
„ złr. 200 5% sr.	92 85	92 65
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn .. „ ... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 80	88 60
„ Nrdost 300 5% „	87 60	87 40
„ Ostbhn 300 5% à	87 20	87 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3^{1}/_{2}$%	99 —	99 —
Hamburg „ $2^{1}/_{2}$ „	86 80	86 70
Londyn „ 2 „	116 85	116 70
Paryż „ 5 „	45 15	45 05
Monety:		
Dukat ważny	5 60	5 59
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 34	9 33
Srebro	117 25	116 75
Talar pruski	175 —	174 75
LWÓW, 9 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 75
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. ... 5%	84 40	83 75
„ „ „ ... 4%	74 40	73 75
„ „ banku hip. 6%	89 20	88 75
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 40	75 70
Półimperjał ros.	9 58	9 44
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ „ papier.	1 63	1 62
WARSZAWA, 10 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 30	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	92 —	91 —
„ „ warsz.-bydg.	66 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	88 96	88 46
„ „ „ 2.. 4%	87 79	87 29
kupon ubiegły	1 54	— —
„ „ nowe.... 5%	88 33	88 05
kupon ubiegły	1 93	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 05	73 63
kupon ubiegły	1 77	— —
BERLIN d. 10 listopada.	talar.	
Oblig kol. rumuń. $7^{1}/_{2}$%	$44^{1}/_{2}$	— —

Ogłoszenie licytacyi

W skutek uchwały ces. król. Sądu Krajowego w Krakowie na dniu 24 października 1871 r. do L. 19183 w sprawie Stefanii Estreicherowéj przeciw Zofii Rostworowskiéj ex puncto 4052 złpol. zapadłéj, odbędzie się w domu pod L. 342 Dz. I. przy Ulicy Floryańskiéj w Krakowie publiczna licytacyjna sprzedaż **sreber, kosztowności i zegarka damskiego** w trzech terminach. a mianowicie: 1szy w dniu **20 listopada**, 2gi w dniu **4 grudnia**, 3ci w dniu **18 grudnia 1871 r.**, każdą raza o godzinie 9 zrana poczynają za gotową zaraz zapłatę.

Przedmioty na pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową lub téż wyżéj takowéj niesprzedane, na trzecim terminie nawet niżéj ceny szacunkowéj sprzedawane będą.

Kraków d. 6 listopada 1871.

UCZEŃ

instytutu technicznego lub wyższego gimnazyum, z poczciwych rodziców, wzorowéj konduity, posiadający język niemiecki i mogący się z własnych funduszów utrzymać, znajdzie zaraz pomieszczenie jako praktykant

w kantorze 2376(1-?)

bankowo-wexlowym.

Bliższa wiadomość za frankowane oferty pod Lit. **A. Z.** w administracyi *Czasu* lub *Kraju*.

Ważne dla posiadaczy kopalń nafty.

Osoby życzące sobie poszukiwać naftę, jak również właściciel kopalń uwiadamia się, że wszystkie roboty za pomocą parowych maszyn i narzędzi udoskonalonych, wykonywane być mogą za umiarkowane ceny stósownie do miejscowości i głębokości studzien.

O bliższe szczegóły zgłaszać się można franco pod adresem;

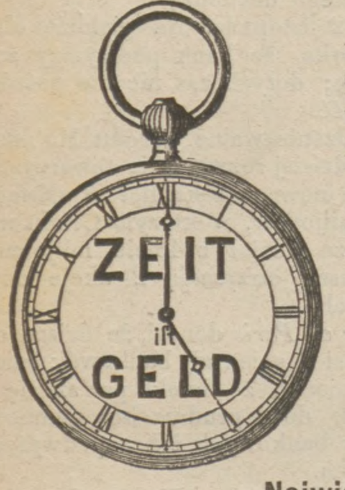
Z. Sawiczewski w Krakowie.

2383(3-3)

ŚWIDER.

Ktoby miał do sprzedania świder (Bohrloch) używany, 20 do 30 sążni długi, zechce się zgłosić franco, poste restante, Chrzanów, P. P. 2447(1-3)

! Przed matactwem się ostrzega !



W ostatnich czasach kupczący zabawkami i posiadacze bazarów zaczęli przybierać sobie nazwiska fabrykantów zegarów i piszą nawet ostrzeżenia, a ogłaszają zupełnie powszednie i bez wartości zegarki za prawdziwe angielskie.— Wielokrotne użalania się, które nas dochodzą, zniewalają nas do ostrzeżenia P. T. Publiczności przed tém matactwem, by nie poniosła przez to szkody.

Dajemy pisemne poręczenie na lat pięć na każdy nasz zegarek i przyjmujemy napowrót każdy zegarek, który się nie podoba — właściwie zamieniamy na inny, dając dowód największéj rzetelności.

Skład nasz jest największy w Austryi i można dostać zawsze nawet najrzadszy zegarek.

CENNIK
najlepszych i najtańszych w świecie zegarków.
Największa fabryka w Austryi
FILIPA FROMM'A,
Rothenthurmstrasse Nr. 9, naprzeciw Wollzeile, Wiedeń.

Za 90 centów 1 paryzki zegarek brązowy.

Tylko

7 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy, na 6 kamieni, z kryształowem szkiełkiem, dobrym łańcuszkiem z złota talmi, pokrowcem skórzanym i pismem poręczającém na trzy lata. Zegarki te mogę polecić najlepiéj każdemu dla ich pewnego i regularnego chodu.

8, 9, 10 złr. prawdziwy srebrny zegarek cylindrowy z kryształowem szkiełkiem, skazówką sekundową, dobrym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i piśmienném poręczeniem.

12 złr. srebrny zegarek cylindrowy z szczerozłotą odskakującą kopertą, mocnem kryształowem szkłem, łańcuszkiem, medaljonem z złota talmi i pismem poręczającem.

15 albo **20** złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy, savonette z dwiema kopertami, bardzo pięknem rzeźbieniem, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającém.

12 albo **13** złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 2 kopertami, łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

18, 20, 25 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy z 2 kopertami, łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

15 albo **17** złr- prawdziwy angielski zegarek remontoir-Princ of Wales- najmocniejszego kalibru z kryształowem szkiełkiem, przyrządem niklowym z prawdziwego, dobrego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że mogą być nakręcane bez kluczyka; do tych zegarków otrzymuje każdy darmo łańcuszek z złota talmi i piśmienne poręczenie.

12 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder najnowszego kształtu, z 2 kryształowemi szkiełkami, przez które widać zamknięty przyrząd, łańcuszkiem złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.

12 złr. zegarek z złota talmi, z 2 kopertami, savonette, z kryształowemi szkiełkami i niklowem przyrządem, łańcuszkiem z złota talmi, medalionem, pokrowce skórzanym i pismem poręczającem.

12, 15, 17 złr. malutki zegarek damski z prawdziwego srebra szczeropozłacany, z łańcuszkiem z złota talmi i pismem poręczającém.

17 albo **18** złr. prawdziwy angielski, najlepiéj w ogniu złocony srebrny zegarek chronometr, z 2 zakrywkami, najpiękniéj emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.

17 albo **20** złr. prawdziwy angielski zegarek ankrowy z najlepszego srebra na 15 kamieni, z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającem.

19 do **22** złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcany bez kluczyka, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

22, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającém. Daléj 45 do 65 z brylantami.

Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości, i nie trzeba ich mieszać z innemi powszedniemi.

Srebrny cylinder z 2 zakrywkami 15 do 17 złr.
" " z kryszt. szkiełk 14 do 17 złr.
" ankr. zegarki na 15 kam. 16 do 19 złr.
" " " lepsze z srebrną zakrywką 20 do 23 złr.
" " zegarki z 2 zakryw. 18 do 23 złr.
" " " lepsze 24 do 28 złr.
" " " wojskowe z 2 zakrywkami 24 do 28 złr.
" " remontoiry prawdziwe nakręcane przy uszku 25 do 30 złr.
" zegarki remontoiry z 2 zakrywkami 35 do 40 złr.
" ankrowe wojskowe remontoiry 38 do 45 złr.
Złote damskie zegarki emaliowane na 4 i 8 kamieni 30 do 36 złr.
" " zegarki emal. z dyamen. 38 do 48 złr.
" " " z kryszt. szkiełk. 36 do 45 złr.
" " " z 2 zakryw. 8 kam. 40 do 48 złr.
" " " emal. z dyam. 50 do 66 złr.
" " " ankr. na 15 kam 35 do 40 złr.
" " " " lepsze z złotą zakrywką 45 do 60 złr.
" " zeg. ankr. z 2 zakryw. 55 do 58 złr.
" " " " z złotą zakrywką 65, 70, 80, 90, 100 do 120 złr.
" ankrowy z kryszt. szkiełk. 45 do 75 złr.
" damskie ankrowe zegarki 45 do 48 złr.
" " " " z kryszt. szkiełk. 45 do 60 złr.
Złote damskie zegarki ankrowe z 2 zakrywk. 50 do 56 złr.
" remontoiry 70, 80, 90 do 100 złr.
" chronometry złr. 250, 500, 1000 z remontoarami lub bez nich.
" remontoary z 2 zakrywkami 100, 110, 120 do 150 złr.
Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2.50. 3, 4, 5, 6, 7, 10 do złr. 12.
Złote łańcuszki złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.
Budziki z zegarem 7 złr.
" " które zarazem zapalają światło 9 złr.
" bezpieczeństwa z przyrządem strzelającym który zapala także światło, 14 złr.
Paryzkie budziki w prześlicznych brązowych zakrywadłach złr. 12, 13, 14.
Wspaniałe muzyczne wyroby, melodiony z niebiańskiemi głosami i mandolium et tremolo, wygrywają najnowsze utwory Strauss'a, Ziehrer'a, Offenbacha, Meyerbeer'a, Rossini'ego i innych. 1 sztuka z 4 aryami, 7 złr. 80 c. z 6 aryami 18 złr.
Fotograficzne album z muzyką złr. 8, 10, 12, do złr. 15.
Tabakierki z muzyką 7 złr. 50 c.
Puszki na cygara z muzyką 18 złr.
Schowek na potrzebne rzeczy do szycia z muzyką 15 złr.
Zegarki pendułowe własnego wyrobu z poręczeniem na 5 lat:
Codzień naciągane 10, 11, 12 złr.
Co 8my dzień nacią. 16, 17, 18, 19, 20, 22 złr.
" " " " z godzin. i półgodz. 30, 33, 35 złr.
Co 8my dzień naciąg. z rep. kwadr. i godzin. 48, 50, 55 złr.
Regulatory miesięczne 28, 30. 32 złr.
Zegary kantorowe 10, 15. 20 złr.
Zegary kawiarniane 15, 25, 30 złr.

Wielka naprawialnia.

Stare zegary, częstokroć drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i odnawia. Ceny za naprawy z poręczeniem na 5 lat złr. 1.50, 3, 5 do 10 złr.

Jedyny i wyłączny skład
prawdziwych angielskich **zegarków E. i E. Emanuel'a w Londynie.**

Przez szczególne zamianowanie nadwornego dostawcy J. K. Miłości Wiktoryi, król. Wysok. księcia Wales i księcia Edymburgskiego, JMci. Sułtana i J. L. Mci Portugalii.

Listowne zamówienia
wykonuje się w 24 godzinach za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym przy odbiorze lub za przesłaną gotówkę. Na szczególne żądanie przesyła się także do wybioru zegarki i łańcuszki za pobraniem pocztowem i zwraca się pieniądze za rzeczy niewzięte.

Ceny naszéj fabryki są zawsze niższe od najniższych gdzieindziéj, a urządzenia nasze stosują się zawsze do wymagań czasu.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamawiać nowe,
Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić stare na nowe,
Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić gorsze na lepsze, raczą się udać do téj firmy.

Stare złoto i srebro, papiery państwowe przyjmuje się w zapłacie po najwyższych cenach.

2400 (1-?) **Uhren-Fabrik** von

Ph. Fromm, Rothenthurmstrasse 9, Wien.

Niezrównany
w austryacko-węgierskiéj monarchii!
jest na ostatniéj wystawie największą nagrodą rządową i wielkim srebrnym medalem odszczególniony

FABRYCZNY SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY
Aleksandra Hecht'a w Wiedniu,
Wieden, Hauptstrasse, Nr. I.
10.000 koszul męskich i kobiecych.

Z całym spokojem sumienia możemy zalecić ten dawny, słynny zakład jako **najwłaściwsze miejsce**, w którém każdy zakupować może **płótno i bieliznę** bez najmniejszéj obawy, albowiem coś **nadzwyczajnego** pod względem dobroci, piękności, elegancyi i taniości towaru, możemy robić **jedynie dla téj ważnéj okoliczności**, że szyjemy bieliznę z własnych wyrobów płóciennych i bawełnianych, posiadając szwalnie na wielkie rozmiary; potrzeba tylko małą zrobić próbę, aby się o tém przekonać. — **Szycie domowe, nie fabryczne.**

Cennik płócien, bielizny kobiecéj, męskiéj i dziecięcéj
dobréj i trwałéj, podług najnowszego kroju, z poręczeniem za czysto lniane płótno.

Bielizna męska.

Koszule z płótna rumburgskiego (grubość szyi podać) po fl. 2, 3, 4, 5, 6 jak najlepsze.

Koszule angielskie szyffonowe z kołnierzykami lub bez nich, piękniejsze niż lniane (podać grubość szyi) po złr. 1.80, 2,50, 3, aż do 3.50. Najbardziéj eleganckie i najprakt.

Koszule zbytkowne z sztuczn. piersiami (grub. szyi podać) po 6, 7, 8 aż do 10 złr.

Mankiety po 3, 3.50, 4 aż do 5 złr. za tuzin.

Koszule kolorowe, najlepsze francuskie i prawdziwe kosmanowskie po 1.80, 2, 2.20, 2.50 najlepsze.

Koszule flanelowe i kaftaniki prześliczne po 3, 4, 5 złr., z piersiami jedwabn., 4, 5, 6 fl.

Szkarpetki prawdziwe angielskie po 3, 4, 5, 6, 7 fl. za tuzin.

Gacie mezkie z prawd. płótna **rumburg.** albo **domow.** po 1, 1.50, 2, 2.50 aż do 3 fl. z krojem francuskim i węgierskim.

Bielizna kobieca.

Koszule płócienne gladkie po fl. 1.80, 2, — **niegładkie** 2.50, kroju szwajcarsk. całkiem nowe kroje z haftami po 3, 3,50, 4, 5. tudzież najlepsze lniane i batystowe koszule z haftami, koronkami po 6, 8 aż do 10 fl.

Koszule nocne z dług. rękawami po fl. 3.50, także haftowane od 5 aż do 7 fl.

Majtki z płótna lnianego, perkalu albo barchanu po fl. 2, 2.50 aż do 3 haftowane.

Spodnice perkalowe albo z najlepszego barchanu po 4 fl., z haftow. nadstawkami po 5, 6, aż do 8 złr.

Negliżyki albo **nocne gorsety** z perkalu albo najlepszego barchanu po fl. 2 do 2.50 — z francusk. batystu z haftami fl. 3.50, 5 do 6.

Pończochy lub **szkarpetki**, tuzin po fl. 5, 6, 8 aż do fl. 10 najlepsze; **pończochy** aż do kolan po fl. 14 aż do 18.

Płaszcze do kąpieli po 7 aż do 9 fl.

Towary płócienne.

50 i 54 łokci nie do porównania dobréj **rumburgskiéj** albo **holenderskiéj weby** (roboty ręcznéj i $^5/_4$ szerokiéj) po fl. 20, 25, 30, 35, 40, 50, aż do fl. 60.

48 łokci belgijskiego płótna **webowego** po fl. 22, 25, 30 aż do 35 nader pięknéj.

30 łokci **ręcznego płótna** bielonego, także podwójnego, niebielonego po fl. 7.50, 9.50, 11, 13, aż do 15 fl.

1 sztuka 30-łokciowa, $^5/_4$ szerokiego, **rumburgskiego płótna** po fl. 12, 13, 15 aż do 18.

40 do 42 łokci wybornego **płótna webowego** na bieliznę pościelną lub 12 koszul kobiecych) fl. 14, 15, 18, 22 do 24.

38 łokci **kreasu** albo płótna gospodarskiego po fl. 14, 16, 18. 20.

30 łokci białéj **dymki** (na pościelną bieliznę) po fl. 9, 10 aż do 12 sztuka.

$1^1/_2$ łokcia szerokiéj **dymki** do pokrycia mebli albo na materace, łokieć po 65, 75 do 90 ct.

15 łokci kolor. **dymki na materace** po fl. 6, 7, aż do 8, najcięższéj, łokciowéj.

30 łokci **kolorowéj** pościeli, sztuka po fl. 7, 8, 9, 10 aż do 12.

1 garnitur stołowy na 12 osób (obrus wielki z 12 serwetami) po 10, 12, 16 aż do 20 fl.

1 **płócienny** garnitur stołowy na 6 osób (1 obrus z 6 serwetami), po 5, 6, 8 aż do 10 fl.

Serwety i ręczniki, tuzin tylko 5, 6, 7 aż do fl. 9 ozdobne.

Prawdziwe tureckie ręczniki do pocierania ciała po fl. 10, 11 i 12.

1 tuzin niciаnych chustek batystowych po fl. 5, 7, 9 aż do 10 najlepsze.

1 tuzin **płóciennych chustek do nosa** po fl. 1.50 aż do fl. 2, większe i lepsze po fl. 2.50, 3.50, 4, 5, 6 aż do 8.

Zupełnych wypraw od fl. 50 aż do 5000 największy zapas i dobór — przyjmuje się także na nie zamówienia.

Listowne zamówienia z prowincyi uskutecznia się na wszystkie strony za gotówkę lub za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym.

Gratis otrzyma każdy, kupujący towaru za 30 fl., pół tuzina chińskich chustek do nosa, nabywcy za więcéj niż fl. 60, otrzymają pół tuzina dobrych serwet.

Koszule niestósowne przyjmuje się napowrót.

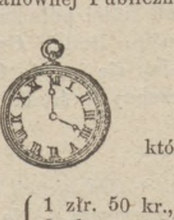
ADRES:

Central-Hauptversendungs-Depot der Leinen- u. Wäsche-Fabrik des

Alexander Hecht,

2335(1-12) Wien, Wieden, Hauptstrasse, Nr. 1, im evangelischen Schulgebäude.

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, „**Spadku**“, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej



FABRYKI ZÉGAROW
JÓZEFA HAWELKI
w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. urząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

Tylko

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z skórzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. porecz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z piek. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główny skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczności ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(5-30)

Do handlu pod firmą:

ANDRZEJA SCHULTZA
pod „**trzema gwiazdami**“ **w Krakowie.**

nadszedł świéży transport prawdziwéj rossyjskiéj

HERBATY,
oraz tureckich

ŚLIWEK i POWIDEŁ.
Również poleca swój wielki wybór

ŁYŻEW
angielskich i holenderskich po umiarkowanych cenach. 2457(1-6)

Praktyczna publiczność kupuje i nosi dziś bardzo rzadko szczérozłote klejnoty, gdyż je zupełnie zastąpi za **bajecznie niską cenę**

Nowo wynaleziony krtszec szlachetny

Tylko tu prawdziwe **ZŁOTO TALMI.** Tylko tu prawdziwe

N. Glattau'a patent. Przed fałszowaniem ostrzega się.

Ręczy się, że klejnoty te skutkiem nawet długoletniego używania, nie ulegają zmianie, od szczérozłotych trudno je odróżnić, sprzedaje się je po **bajecznie niskich cenach**, by każdy łatwo mógł sobie je nabyć.

Klejnoty dla dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., 1 złr., 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur: brosza wraz z kulczykami, w odpowiednim guście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50. 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam, z krzyżykiem 85 cent., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1,50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 cieżka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3; najpiękniejszy 3.50, 4, 5.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem, złr. 2.80, 3, 3.50, 4, 4.50.

Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancki najmodn. łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.30. 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50: 4, 4.50, 5, 5.50. 6.
1 długi łańcusz. na szyję, nieróżniący się wcale od szczero-złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4. 4,50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia spinka do szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2,
1 najprzedniejszy medaljonik do męzkich łańcuszków od zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 buncik dewizek zegarkowych 40, 60, 80, ct.
1 para najmod. guzików do mankietów, z emal. kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50. 4, 4,50.

Klejnoty brylantowe, wyglądają jak prawdziwe, tak, iż złudzą nawet znawcę. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane. kamienne z prawdziwego kryształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4,50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para guzików gorsetowych złr. 1.10, 1,50, 2.
1 para guzików mankiet. złr. 1.80, 2.80,3, 3.50.
1 szpilka krawatowa złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 pierścień brylantowy, bardzo piękny złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5.
1 branzoleta wysadzana brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Ozdoby żałobne a modne
czarne, nader eleganckie, z jety, lawy, bawolego rogu i naśladowanéj juty.

1 garnitur, broszka i para kulczyków dobrane, cent. 30, 40, 60, 80, fl. 1, 1.30, 1.50, najładniejsze złr. 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 branzoleta, cent. 30, 50, 80, złr. 1, 1.50.
1 naszyjnik z krzyżykiem z rogu bawolego cent. 45, kauczukowy cent. 65, 80.
1 garn. guz. gors. i mank. cent. 25, 35, 50, 80.
1 łańcuszek do zegarka cent. 20, 30, 50, 80,
1 " " długi cent. 30, 50, 80.
1 spinka pod szyję cent. 5.
1 nader elegancki grzebień do włosów cent. 35, 50, 80.

Wiecznie wonna ozdoba
najmodniejsza z drzewa indyjskiego, która naturalnéj woni nigdy nie traci. Ozdoba ta co do elegancji niezrównana i dla miłego zapachu nader ulubiona; jeżeli kobieta z tą ozdobą wnijdzie do pokoju, to cały pokój w kilku minutach zaperfumowany.

1 broszka cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 3.
1 para kulczyków cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50.
1 branzoleta cent. 50, 60, 80, złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 kolja ct. 60, 80 do złr. 1, 1.50, 2, 2.50. 3, 3.50.
1 łańcuszek do zegarka mezkiego wonny fl. 1.40.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau's
2342(1-12) **Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.**
Kärntnerstrasse 51, Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowém lub téż po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

PAPIER RIGOLLOT
czyli
„Gorczyca w arkuszach“
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.



Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim. 2166(1-33)

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Zbawienne skutki
słodowych wyrobów Hoffa
znajdują powszechne **zadowolenie u lekarzy.**

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta **w Wiedniu, Kärntnerring, 11.**

Kram 12 sierpnia 1871. — Najuprzejmiéj proszę przysłać znowu dla mojéj córki 13 flaszek piwa zdrowia z słodowego wyciągu i 1 funt słodowéj czekolady — skutek był pomyślny, i t. d.
Ernest Zürnlieb, nadchirurg.

Prödlitz, 7 sierpnia 1871. — Wynurzam panu zupełne zadowolenie ze skutku pańskich słodowych wyrobów i proszę przysłać mi jeszcze 4 funty sproszkowanéj słodowéj czekolady zdrowia.
T. Nowak, praktyczny lekarz.

Wagendrüssel, 24 lipca 1871. — Przekonany o dobroci pańskiéj czekolady słodowéj w kształcie proszku, proszę przesłać pod adresem: „Do pana Wojciecha v. Ragy, profesora w Dobszowie“.
Dr. A. Kreichel, miejski i arcyksiążęcy lekarz górniczy.

Rabenstein, 1 lipca 1871. — Wynurzam Panu zupełne zadowolenie ze skutku pańskich wyrobów słodowych i proszę o przysłanie mi znowu 9 funtów słodowéj czekolady.
Karol Hössi, praktyczny lekarz.

Bobrau, 22 czerwca 1871. — Ponieważ pańskie cukierki słodowe na piersi nader skuteczne są w chronicznym katarze, przeto proszę itd. **R. Minar**, prakt. lekarz.

Kołomyja, 19 kwietnia 1871. — Ponieważ wielokrotnie okazała się skuteczność pańskiego piwa zdrowia z słodowego wyciągu w słabościach piersiowych i na wyniszczonych ciężkiemi chorobami, proszę więc przysłać mi tegoż 25 flaszek. **Jan Ferall**, prakt. lekarz. 2325(1-3)

Ostrzeżenie przed fałszowaniem i podrabianiem.

Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ul. Grodzkiéj Nr. 70, obok księgarni p. Wildta, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu**; — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku**; u p. **B. Körbel'a w Nowym Sączu.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.